Ner. 184. Kraków, Sobota 14 Sierpnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c
Z przesyłką pocztą w państwie Austryackiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ „ Niemieckiem			
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit. za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubentastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 13 sierpnia

Siedm lat ubiegło 12go b. m., odkąd hr. Taaffe objął przewodnictwo gabinetu przedlitawskiego. Z gorzką ironią *N. fr. Presse* zapisuje tę datę niezwykłej w konstytucyjnych stosunkach austryackich wytrwałości, mimo — jak dodaje — ciągłych błędów. My przeciwnie, w tem wytrwaniu widzimy dowód prawdziwych przymiotów męża stanu, który umiał wyminąć Scylle i Charybdy i utrwalić systemat; ale równą konsekwencyę i wytrwałość przez to siedmiolecie okazała większość konserwatywna autonomiczna, zwłaszcza zaś reprezentacya naszego kraju w stałem popieraniu gabinetu. Okres ten przebytych walk obowiązuje obopólnie kierownika gabinetu i stronnictwa, na których się wspierał, do ściślejszego jeszcze w przyszłości wpólnictwa, a spodziewać się należy, że po siedmiu latach nie nastąpi odpoczynek, lecz dalsza produktywna praca celem ziszczenia nadziei i zapowiedzi.

Pismo odręczne Cesarza do Tiszy, samo przez się doniosłe, nabrało przez wrażenie, jakie w Węgrzech sprawiło, znaczenia wielkiego wypadku. Stosunek monarchy do ludu węgierskiego uwydatnia się najlepiej w sile uroku, jaki tam słowa cesarskie, w porę wyrzeczone, zawsze wywierają. Wszystkie prawie organa prasy węgierskiej wyrażają zupełne zadowolenie z oświadczeń cesarskich i uważają sprawę, która tyle wrzawy narobiła, za zupełnie zepchniętą z porządku dziennego tak, że i w rozprawach parlamentarnych nietylko żadnej nad nią dyskusyi, ale żadnej nawet wzmianki o niej być nie powinno. Tylko w niektórych ultraopozycyjnych dziennikach odbija się, choć i te swe zadowolenie wyrażają, coś nakształt echa dawnego rozdrażnienia, przebrzmiewającego jeszcze w uwadze, że z pisma odręcznego Cesarza, bardzo w poruszonych punktach zadawalniającego, nie wynika jeszcze tylko dostatecznie, czy i armia będzie poinformowaną, aby się do ducha słów cesarskich ściśle stosowała.

Angielski minister spraw zagranicznych, lord Iddesleigh, przyjmował w tych dniach u siebie ciało dyplomatyczne, które udało się do niego, aby mu złożyć swe powinszowanie z powodu objęcia teki spraw zagranicznych.

Z tej okazyi napisał *Standard* następujący artykuł:

„Z krótkiego sprawowania swego urzędu wywiązał się lord Rosebery z honorem i „złote wspomnienia" po sobie pozostawił. Ale leżało to już w naturze rzeczy, że minister spraw zagranicznych, sprawujący swój urząd z ramienia Gladstona, choćby sam najwłaściwiej postępował, nie mógł mieć tego zaufania w świecie, jakie mieć będzie minister wybrany przez Salisburego i przezeń wspierany."

„Mówią, że lord Iddesleigh jest na ministra za miękki, za grzeczny, nie dość skłonny do walki, ale przecież minister spraw zagranicznych nie potrzebuje występować tak, jak przywódzca opozycyi. Nie potrzebuje bić w stół, krzyczeć, hałasować; wystarczy ująć sobie posłów zagranicznych grzecznością, a stanowczości w działaniu nada mu zgoda całego gabinetu i stanowisko, jakie konserwatywne ministerstwo zajmie w ugrupowaniu mocarstw europejskich. Stosunek Gladstona z Niemcami i Austryą był niby przyjazny, ale zbywało mu na tej szczerej sympatyi i wzajemnem zaufaniu, które stanowi właściwą siłę takiego stosunku, polegającą na rzeczywistem współdziałaniu."

„A jak to jest ważnem, dowodzi już ta okoliczność, że stopień serdeczności między mocarstwami centralnemi a Rosyą zależy zawsze od stopnia serdeczności, w jakiej mocarstwa te z Anglią zostają. Wiedzą wszyscy, że pragniemy pozostać na dobrej stopie z wszystkiemi mocarstwami, ale będziemy szczególnie serdeczne stosunki utrzymywać z Niemcami i Austryą, co, jak równie każdemu wiadomo, niema bynajmniej znaczenia nieprzyjaznego zwracania się przeciw Rosyi, lub Francyi."

„Ugrupowania mocarstw bywają naturalne i sztuczne, a pewno nie wyrządzimy Gladstonowi niesprawiedliwości, jeśli powiemy, że on właśnie nie inklinował szczerze do ugrupowania takiego, które wszyscy w Anglii uważają za najnaturalniejsze i za najkorzystniejsze dla kraju naszego."

Dzienniki niemieckie przepełnione są radością z powodu znacznego kroku, jaki zrobiły Niemcy na drodze germanizacyi Metzu. W radzie miejskiej miasta Metzu, gdzie po ostatnich wyborach, o których już donosiliśmy, mają członkowie niemieccy większość 19 głosów, postanowiono na pierwszem posiedzeniu, że obrady odbywać się odtąd będą w języku niemieckim.

Urlop p. Schloezera potrwa sześć tygodni, po czem wróci on znów do Rzymu. Ma być rzeczą zdecydowaną, że zaraz po otwarciu sejmu pruskiego, przedłożonym mu będzie projekt rewizyi reszty ustaw majowych. Możnaby mieć nadzieję, że się w Rzymie i o uchylenie wyjątków od dotychczasowych koncesyj rządowych postarano.

Związek kolonialny niemiecki nabył znów na wybrzeżu zanzybarskiem 25 mil kwadratowych kraju Witu, chodzi tylko jeszcze o przyzwolenie zwierzchnika tego kraju, sułtana zanzibarskiego, który na szerzenie się Niemców w tych stronach niechętnem patrzy okiem.

Wiadomo, że o wzięcie wysp Samoa, położonych na Oceanie spokojnym w środku tak zwanej Polynezyi (Wielowyspia), nie mogły się swego czasu zgodzić Niemcy z Anglią i stanęła między niemi ugoda, że żadne z tych państw nie przystąpi do okupowania ich bez poprzedniego porozumienia się między sobą. Teraz powstają co do tych wysp nowe zawiłości. Zjednoczone Stany Ameryki północnej zgłaszają się z dawnemi prawami swemi do tych wysp. — Niewiadomo czy z przypadku, krąży koło nich w tej chwili eskadra niemiecka z kilku okrętów złożona. Urzędowe doniesienia utrzymują, że czyni to tylko dla odbycia ćwiczeń, których z kolei na różnych morzach dokonywa.

Komendant okrętu francuskiego Legrand wywiesił banderę francuską na wyspach Hebrydach i wysadził nawet na jednę z nich oddział wojska. *Républ. française* ogłasza też spisany z tej okazyi protokół okupacyjny. Sprawę tę, która już wywołała pewną oziębłość między Anglią a Francyą, rozstrzygnęła ostatnia faktycznie. Czy za tem pójdzie uznanie jej praw przez Anglię, dowiemy się może niebawem.

Odręczne pismo Cesarskie do p. Tiszy, prezesa ministeryum węgierskiego, brzmi w całej osnowie, jak następuje:

Kochany panie Tiszo!

Z żalem powziąłem wiadomość, że niektóre zmiany w personalu wojskowym, zaszłe w ostatnich czasach, dały powód różnym błędnym tłómaczeniom, które mogłyby prowadzić do pożałowania godnego zachwiania istniejącej dotychczas zgodności między ludnością a armią w krajach mojej korony węgierskiej.

Tem bardziej nad tem ubolewać należy, że wspomniane zmiany osób, zgodne z ustawami prawnemi i konstytucyjnemi, miały na celu wyłącznie służbowe względy wojskowe, a tem samem upadają wyprowadzane ztąd w błędny sposób następstwa; zarówno jest to pożałowania godnem ze względu niektórych wypadków, gdy miotano sądy niekorzystne na całą armię.

Duch wspólnej armii, wszystkie narodowości całej monarchii obejmujący, jest i być powinien nie inny, jak tylko zgodny z najwyższym jej wodzem, w czem też właśnie najpewniejsza spoczywa rękojmia, że ten duch nie może ulegać żadnym innym wpływom opinii, jak tylko gorliwemu usiłowaniu wiernego spełniania obowiązków; a ten duch obowiązku armii nietylko jest osłoną monarchii na zewnątrz, lecz stojąc zdala od wszelkich politycznych robót stronniczych, ze względu na utrzymanie porządku wewnętrznego, obejmuje on zarówno straż ustaw i prawnie istniejących instytucyj konstytucyjnych.

Tylko umyślne zapoznanie lub niegodne powody mogłyby prowadzić do tego, aby armią, która w pokoju i w wojnie wiernie i ofiarnie spełnia swój obowiązek, stawić w przeciwieństwie z prawdziwym patryotyzmem, z prawami kraju i konstytucyą.

Lubo chcę wierzyć, że po bezstronnem i wolnem od namiętności zastanowieniu się nad faktami, niebawem wśród lojalnej i rozważnej ludności wspomniane rozdrażnienie ustąpi miejsca spokojnemu usposobieniu, byłoby atoli możliwem, że w razie dłuższego trwania tego obłędu, zaniepokojenie udzieli się szerszym kołom i obopólne wywołać mogłoby rozgoryczenie, a to prowadziłoby do najsmutniejszych następstw.

W pełnej ufności w pański doświadczony patryotyzm i w zgodności z poglądem, jaki mi Pan dałeś poznać, jestem przekonany, i życzę sobie tego, abyś Pan zwrócił szczególniejszą uwagę na tę kwestyą, i żebyś zarządził, aby ludność, gdzie tego byłaby potrzeba, odpowiednio była objaśnioną, a gdyby mimo tego zachodziły jeszcze niegodziwe agitacye lub wzburzenia, użyto przeciw nim całej surowości prawa.

Ischl 7 sierpnia 1886 r.

podp. *Franciszek Józef* m. p.
podp. *Koloman Tisza* m. p.

Roztropność i stałość, umiarkowanie i energia, rozum stanu jednem słowem kierujących losami państw mężów, w szczęściu i nieszczęściu, w chwilach łatwych rządów, ale zwłaszcza w trudnych przejściach, były zawsze dźwigniami ich siły, pomyślności i bezpieczeństwa, a bodaj czy dzieje nie uczą nas, że powyższe przymioty są równie potężnemi czynnikami, jak instytucye i obyczaje. Nie każdemu państwu i nie zawsze danemi są w udziale podobni mężowie, w podobne bogaci publiczne cnoty — dziś zwłaszcza, kiedy brak ludzi zdaje się zapowiadać zgaśnięcie sztuki rządzenia, tej sztuki nad sztukami.

Kto pisać będzie dzieje Austryi ostatniego ćwierćwieku, ten zdumiony osobistą rolą, jaką w nich odgrywał panujący nam Monarcha, dojdzie do konkluzyi, iż wrodzone cnoty i wyrobione przez długie a twarde panowanie przymioty, były przeważnymi czynnikami, które wśród wielkich burz światowych ochroniły statek państwa od rozbicia, a użytkowały pogodę, aby ku przystani żeglować. Wprawne doświadczeniem oko, spokój i umiejętność miary, która pozwala jedynie oceniać trafnie wypadki, położenie i ludzi, oto pierwszorzędne warunki do kierowania statkiem w takich, jak austryackie stosunkach. Ale nad niemi góruje czystość zamiarów sternika i zupełne poświęcenie się im. Takiego właśnie sternictwa wciąż byliśmy i jesteśmy świadkami my wszyscy, co znajdujemy się na statku, i ono też wzbudza niewątpliwie największe zaufanie, ono daje przeważnie poczucie bezpieczeństwa współczesnym; potomni zaś podziwiać je będą i należycie ocenią.

Takiej sztuki rządzenia, mądrej w swoich skutkach, bo zacnej w założeniu, mieliśmy liczne przykłady, a jednym z najświeższych jest godne a wzniosłe wyjście z trudnego a nawet przykrego położenia, powstałego wskutek przypadku i nieobliczalnego zbiegu okoliczności — położenia które sprawiło, że Monarcha wielkiego państwa znalazł się naraz między jednym z największych w każdem państwie czynników, między armią, a całą połową monarchii. Aby z niego wyjść bez szwanku dla sprawy publicznej, trzeba było prawdziwego i żywotnego, a nie sztucznego poczucia królewskości, które uzbraja w spokój, a natchnąć umie sprawiedliwością; w takich właśnie wypadkach wyższość owego poczucia nad zwykłemi sposobikami ludzkiemi, a choćby najświetniejszych rozumów ludzkich, w całej okazuje się pełni.

I nie dziw, że kto takiem poczuciem obdarzony, ten wielki ma osobisty wpływ, i że moc tego wpływu jest wyjątkową, że góruje ona po nad wolnemi nawet i skomplikowanemi instytucyami, a oddziaływa poczęści w danym razie i na obyczaj polityczny.

Osobna to znowu sztuka: użycie właściwe tego wpływu. Nie powinien on bowiem być zmarnowany ani rozrzutnością, ani zazdrosną oszczędnością.

I tu także owo poczucie, o którem wyżej mówimy, rozstrzyga, kiedy i jak ma być ten wpływ dla dobra państwa użytym.

Nie czem innem jest końcowy dokument w sztucznie wywołanem między armią a Węgrami przesileniu, nie czem innem odręczny list Najj. Pana do prezesa gabinetu węgierskiego, p. Tiszy, który dosłownie powyżej podajemy, jak tylko użyciem owego wyjątkowego w dziejach, bo opartego na wielkiej osobistej powadze, osobistego wpływu Monarchy, — użyciem, nakazanem przez rozum stanu.

A jak całe postępowanie w tem zajściu najwyższego w państwie czynnika — Korony — tak i owo pismo nacechowane jest poczuciem królewskości, a ztąd spokojem, sprawiedliwością i energią.

Nie narusza ono w niczem słusznego zadośćuczynienia, danego obu stronom, a jest tem samem uświęceniem moralnej zasady, której przedstawicielką nie przestała być przez cały czas zatargu Korona.

Schodząc z tych wyżyn, do zadań dnia i obowiązków rządzenia, Monarcha odręcznem pismem do p. Tiszy wzmacnia polityczne stanowisko męża osiwiałego w jego i ojczyzny służbie, a który dziś zasłania państwo przed eksperymentami i niespodziankami, co tak skoro nieraz z wszelkich wyrastają zmian; lecz zarazem uzbraja jego dłoń przeciw tym, coby z umysłu, przez złą wiarę lub lekkomyślność, zapoznając położenie, a może nawet wielkoduszne zamiary i mądre rządy Monarchy, nie wzdrygnęli się przed narażeniem państwa na zgubne trudności, zawikłania i bodaj czy nie groźne niebezpieczeństwa.

List odręczny Najj. Pana jest zatem osobistym aktem sprawiedliwości i siły, i dlatego powitanym będzie w całej monarchii, jako nowy dowód, nowa rękojmia tego ogólnego bezpieczeństwa, które ludy Austryi przyzwyczaiły się upatrywać w osobie panującego Monarchy.

Donoszą nam z Rzymu, że d. 27 lipca Ojciec Święty Leon XIII podpisał *breve*, którem nadał wielki krzyż orderu Piusa IX, księciu Władysławowi Czartoryskiemu, jako nagrodę za znakomite zasługi, położone w gorliwej służbie Kościoła świętego.

Nagroda ta, udzielona dostojnemu księciu, synowi ks. Adama, z wdzięcznem sercem przyjętą zostanie przez społeczeństwo polskie, tak z powodu osobistych cnót obywatelskich ks. Władysława Czartoryskiego, jak ze względu na miejsce, jakie w dziejach naszych i w nieszczęściach naszych, tak zaszczytnie i patryotycznie zajmuje ród książąt Czartoryskich. Nagroda ta jest nowym dowodem nietylko nierozerwalnych, ale ścisłych węzłów, łączących polską społeczność ze Stolicą świętą.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Wiedeń 11 sierpnia.

⊙ Każdy szczegół, który nadchodzi ze Wschodu, a zwłaszcza z Bułgaryi, okazuje, jak tam stosunki są trudne, niepewne, jak w każdej iskierce tkwi niebezpieczeństwo, bo każdy fakt zahacza tam o większe interesa i większe państwa. Wiadomo, że w wąwozie Szypka buduje Rosya pamiątkową kaplicę — to jest zajmuje się tem i właśnie w ostatnich czasach zajęcie to objawiło się w sposób szczególny. Konsul rosyjski w Ruszczuku, oczywista z polecenia, wydał i rozesłał po Rumelii okólnik wzywający do składek na ten pomnik na jego ręce. Zorganizował agitacyę, rozpiera się jakby u siebie w domu, zupełnie nie pytając o pozwolenie, ignorując władze miejscowe. On sobie bezpośrednio z ludnością działa. Książę i rząd bułgarski znosi to; czyliż może sprzeciwić się, wiedząc, że obrona swoich praw zostałaby przedstawioną, jako wystąpienie przeciw Rosyi, przeciw uznaniu jej oswobodzicielskich zasług? Belgia zamianowała nowego konsula w Filipopolu,

---

POTOP

(277) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom szósty.

(Ciąg dalszy)

Rozprószeni uciekają pojedynczo, lub małemi kupkami. Jedynie szybkością koni mogą być ocaleni.

Jakoż hussarya ich nie goni, bo uderza na główną kupę piechurów, których wycinają wszystkie inne chorągwie — więc tamci mkną, jak rozproszone stado sarn po błoniu.

Bogusław na karym Kmicicowym rumaku umyka jak wicher, próżno usiłując krzykiem skupić przy sobie choć kilkunastu ludzi. Nikt go nie słucha; każdy umyka na własną rękę, kontent, że wysunął się z pogromu i że niema już nieprzyjaciela przed sobą.

Lecz próżna radość. Nie ubiegli jeszcze tysiąca kroków, gdy wycie rozległo się nagle przed nimi i szara ćma tatarska wysunęła się od rzeki, przy której czaiła się aż dotąd.

Był to pan Kmicic ze swoją watahą. Wysunąwszy się z pola po przyprowadzeniu nieprzyjaciela do brodu, wrócił teraz, aby uciekającym przeciąć odwrót.

Tatarzy widząc rozprószonych jeźdźców, w jednej chwili rozprószyli się i sami, aby ich łowić swobodniej i rozpoczął się pościg morderczy. Po dwóch, po trzech Tatarów przebiegało jednemu rajtarowi, a ów bronił się rzadko, częściej chwytał rapier za ostrze i rękojeścią wyciągał go ku ordyńcom, wzywając miłosierdzia. Lecz ordyńcy, wiedząc, że nie odprowadzą tych jeńców do domu, brali żywcem tylko starszyznę, która mogła się wykupić; pospolity żołnierz dostawał nożem po gardle i konał, nie mogąc nawet „Gott!" wykrzyknąć. Tych, którzy uciekali do ostatka, kłuto nożami w karki i plecy; tych, pod którymi nie rozpierały się konie, łowiono arkanami. Kmicic rzucał się czas jakiś po pobojowisku, strącając jeźdźców i szukał oczyma Bogusława — nakoniec ujrzał go i poznał natychmiast po koniu, po błękitnej wstędze i kapeluszu z czarnemi strusiemi piórami.

Chmurka białego dymu otaczała księcia, bo właśnie przed chwilą napadło go dwóch nohajców, lecz on jednego powalił wystrzałem z pistoletu, drugiego przebódł na wylot rapierem — zaczem ujrzawszy większą watahę, pędzącą z jednej, a Kmicica z drugiej strony, ścisnął konia ostrogami i pomknął jak jeleń ścigany przez psy gończe.

Przeszło pięćdziesięciu ludzi puściło się kupą za nim, lecz nie wszystkie konie biegły jednakowo, więc wkrótce kupa rozciągnęła się w długiego węża, którego głowę stanowił Bogusław, szyję Kmicic. Książę pochylił się w kulbace, kary koń zdawał się ziemi nie tykać nogami, jeno czernił się na zielonej trawie, jak śmigająca nad ziemią jaskółka; cisawy wyciągnął szyję nakształt żórawia, uszy stulił i zdawał się z własnej skóry chcieć wyskoczyć. Mijali samotne krzaki wierzbowe, kępy, gaiki olszynowe; Tatarzy zostali w tyle na staję, na dwie, na trzy, a oni biegli i biegli. Kmicic wyrzucił pistolety z olster, aby koniowi ulżyć, sam zaś ze wzrokiem wbitym w Bogusława, z zaciśniętemi zębami, leżąc prawie na szyi rumaka, bódł ostrogami spienione jego boki, aż wkrótce piana, spadająca na ziemię, stała się różowa.

Lecz odległość między nim i księciem nietylko nie zmniejszyła się na jeden cal, ale poczęła się powiększać.

— Gorze! — pomyślał pan Andrzej — tego konia żaden bachmat w świecie nie zgoni.

I gdy po kilku skokach odległość powiększyła się jeszcze bardziej, wyprostował się w kulbace, szablę puścił na temblak i złożywszy ręce koło ust, począł krzyczeć głosem spiżowym:

— Umykaj, zdrajco, przed Kmicicem! nie dziś, to jutro cię dostanę!!

Nagle, ledwie słowa te przebrzmiały w powietrzu, książę, który je usłyszał, obejrzał się szybko, a widząc, że pan Kmicic sam go tylko goni, zamiast umykać dalej, zatoczył koło i z rapierem w ręku rzucił się ku niemu.

Pan Andrzej wydał okropny krzyk radości i nie wstrzymując pędu, wzniósł szablę do cięcia.

— Trup! trup! — zawołał książę.

I chcąc tem pewniej uderzyć, począł konia hamować.

Kmicic dobiegłszy, osadził też swego, aż kopyta zaryły się w ziemi, i związał rapier z szablą.

Zwarli się tedy tak, że dwa konie uczyniły niemal jednę całość. Rozległ się straszny dźwięk żelaza, szybki jak myśl; żadne oczy nie mogłyby ułowić błyskawicznych ruchów rapiera i szabli, ni odróżnić księcia od Kmicica. Czasem zaczernił się Bogusławowy kapelusz, czasem błysnęła Kmicicowa misiurka. Konie szły młyńcem obok siebie. Miecze dźwięczały coraz okropniej.

Bogusław po kilku uderzeniach przestał lekceważyć przeciwnika. Wszystkie straszliwe pchnięcia, których wyuczył się od mistrzów francuskich, były odbite. Już pot spływał mu obficie z czoła, mięszając się na twarzy z barwiczką i bielidłem, już czuł znużenie w prawicy... począł go chwytać podziw, potem niecierpliwość, potem złość, więc postanowił skończyć — i pchnął okropnie, aż kapelusz spadł mu z głowy.

Kmicic odbił z taką siłą, że rapier księcia aż do boku końskiego odleciał, i nim Bogusław zdołał zastawić się nanowo, ciął go samym końcem szabli w czoło.

— Christ! — krzyknął po niemiecku książę.

I zwalił się w trawę. Padł w znak.

Pan Andrzej stał przez chwilę, jakby oszołomiony, lecz oprzytomniał prędko; szablę puścił na temblak, przeżegnał się, poczem zeskoczył z konia i, chwyciwszy nanowo rękojeść, zbliżył się do księcia.

Straszny był, bo blady z umęczenia, jak chusta, wargi miał zaciśnięte i nieubłaganą nienawiść w twarzy.

Oto śmiertelny a tak potężny wróg leżał teraz u jego nóg we krwi, żywy jeszcze i przytomny, ale zwyciężon i nie cudzą bronią, ani też z cudzą pomocą.

Bogusław patrzył na niego szeroko otwartemi oczyma, pilnie bacząc na każdy ruch zwycięzcy, a gdy Kmicic stanął tuż nad nim, zawołał prędko:

— Nie zabijaj mnie. Okup!

Kmicic zamiast odpowiedzieć, stanął mu nogą na piersiach i przycisnął z całej siły, poczem sztych szabli oparł mu na gardle, aż skóra ugięła się pod ostrzem; potrzebował tylko ręką ruszyć, tylko pocisnąć mocniej, lecz nie zabijał odrazu, chciał się jeszcze nasycić widokiem i śmierć uczynić nieprzyjacielowi cięższą. Oczy wbił w jego oczy i stał nad nim, jak stoi lew nad obalonym bawołem.

Wtem książę, któremu coraz więcej krwi wypływało z czoła, tak, iż cały wierzch głowy nurzał się jakoby w kałuży, ozwał się raz jeszcze, ale już bardzo przyduszonym głosem, bo stopa pana Andrzeja ciągle gniotła mu piersi:

— Dziewka... słuchaj...

Ledwie pan Andrzej usłyszał te słowa, zdjął nogę z piersi książęcych i szablę podniósł.

— Mów! — rzekł.

Lecz Bogusław czas jakiś oddychał tylko głęboko, wreszcie mocniejszym już głosem odpowiedział:

— Dziewka zginie, jeśli mnie zabijesz... rozkazy wydane!

— Coś z nią uczynił? — spytał Kmicic.

— Zaniechaj mnie, to ci ją oddam, przysięgam... na... ewangelię.

Na to pan Andrzej uderzył się pięścią w czoło, przez chwilę znać było, że walczy ze sobą i ze swemi myślami; poczem rzekł:

— Słuchaj zdrajco! Jabym stu takich wyrodków za jeden jej włos oddał... ale ja tobie nie wierzę, krzywoprzysięzco!!

— Na ewangelię! — powtórzył książę. — Dam ci gleit i rozkaz na piśmie.

— Niechże tak będzie, daruję cię zdrowiem, ale cię z rąk nie puszczę. Dasz mi na piśmie... Tymczasem Tatarom cię oddam, u których w niewoli będziesz.

— Zgoda — rzekł książę.

— Pamiętaj! — odrzekł pan Andrzej. — Nie uchroniło cię przed moją ręką twoje księstwo, twoje wojska, twoje szermierstwo... i wiedz, że ilekroć mi wejdziesz w drogę, albo nie dotrzymasz li słowa, nic cię nie uchroni, choćby się cesarzem niemieckim kreowano... Poznajże mnie!... Raz cię już miałem w ręku, teraz mi pod nogami leżysz.

— Przytomność mnie opuszcza — rzekł książę. — Panie Kmicic, woda musi tu być blisko... daj mi pić i ranę zalej.

— Zdychaj parrycydo! — odrzekł Kmicic.

Lecz książę, bezpieczen już o życie, odzyskał, lubo ranny, całą pewność siebie i ozwał się:

— Głupiś, panie Kmicic. Jeśli umrę, i ona...

Tu wargi mu zbielały. Kmicic zaś skoczył szukać, czy w okolicy niema jakiego rowu lub też kałuży.

(Ciąg dalszy nastąpi).

a Sułtan udzielił mu exequatur. Książę bułgarski zaprotestował i oznajmił, że konsulowi funkcyonować nie dozwoli, że exequatur on ma prawo wydać. Toczyły się długie rokowania, aż nareszcie książę ustąpił w części, pozwolił na urzędowanie konsula, ale tylko w granicach prefektury filipopolskiej. Na przyszłość zaś, tak się prowizorycznie umówiono, mają być wydawane dwa exequatur, od Sułtana i od księcia.

Z ostatnich sprawozdań z Gasteinu zasługuje na uwagę, że Monarchowie, ministrowie i świty wielokrotnie żegnali się słowami „do widzenia,“ czyli że ufają i nadal zarówno gwieździe obu panujących, jak i trwałości nawiązanych stosunków. Nowym zupełnie terminem określiła *Nordd. Allg. Ztg* te stosunki, mówiąc, że oba państwa łączy, spaja (*verknüpft*) związkowa przyjaźń, czy przyjazny związek — *Bundesfreundschaft*.

Bawił tu S. Rogoziński w interesach swoich posiadłości w Kamerunie i na Fernando Po. Udaje on się do Francyi w celu porozumienia się z właścicielem, sąsiadującym z nim, względem sprowadzenia robotników do ich plantacyj na Fernando Po, a następnie do Londynu. Spodziewa on się, że nowy gabinet nie zechce, tak jak Gladstone, wydać Kamerunu na łup Niemcom, tem bardziej, gdy nad całą wyżyną protektorat angielski został ogłoszony. Plany Rogozińskiego względem jego własnych posiadłości zależą od stanowiska, jakie *foreign office* zajmie, a liczy on na poparcie byłego konsula w Kamerunie, Huetta, który obecnie w Londynie urzęduje. Terytoryum niemieckie jest bowiem Rogozińskiemu niedostępne. Odwiedzi on w Liwerpolu królewicza, syna jednego z najmożniejszych kacyków, którego mu ojciec w dowód zaufania powierzył, ażeby nauczył się w Europie wszystkiego, czego potrzeba, „żeby się Niemcom obronić.“ Chłopiec umieszczony jest w *College* i już o tyle się podszył, że do Rogozińskiego po angielsku pisuje.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego, Augusta C a s p a r a, z Rzeszowa do Żywca i poruczyła mu kierownictwo tamtejszego urzędu pocztowo-telegraficznego.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowe nauczycielki: Emilię C i e s i e l s k ą, Maryannę Leoncyę Teklę (tr. im.) i Sabinę W a r y w o d z i a n k i w Kołomyi, rzeczywistemi nauczycielkami sześcioklasowej szkoły etatowej żeńskiej w Kołomyi.

Z prasy rosyjskiej.

W prasie petersburskiej wieje coraz silniej wiatr antigermański. *Świet*, *Gazeta petersburska* i *Nowosti* idą o lepsze w nawoływaniu do walki obronnej. *Świet* skarży się, że prasa niemiecka i austryacka oddawna podburza opinię europejską przeciw Rosyi. „Rosyjskie barbarzyństwo, rosyjski despotyzm, sprawnik rosyjski i knut,“ to są motywa codziennego szyderstwa. Dyplomacya państwa rosyjskiego puszcza mimo to systematyczne zohydzanie Rosyi i judzenie przeciw niej opinii całego świata. Natomiast rzecz się ma odwrotnie, ilekroć w Rosyi podnoszą się głosy przeciw zapędom kolonizacyjnym niemieckim i ostrzeżenia przeciw planom bardzo dla Rosyi groźnym: „wtedy, mówi *Świet*, dyplomaci pruscy i przyjaciele Niemców łazić poczynają po gabinetach wpływowych dostojników i władz rządowych, prosząc o dozór nad prasą rosyjską, domagając się rygorów i ograniczeń jej swobody. Wtedy powstają skargi na szowinizm rosyjski.“

Świet zapewnia dalej, że prasa rosyjska pragnie tylko obronne zajmować stanowisko, bo niema narodu, któryby wyżej od Rosyan cenił dobrodziejstwo pokoju, ale w razie zaczepki rozwinie cały swój patryotyzm. Atakować Rosyanie nie będą, ale biada wrogom, którzyby ośmielili się przekroczyć granice Rosyi! — Niemcy powinni wiedzieć, że z Rosyą lepiej nie wojować. Wojna z Rosyą nie da się ująć w prawidłową rachubę, albowiem będzie to wojna z całym narodem. Równolegle z armią rozwiną swą działalność całe zastępy wojsk nieregularnych i nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakie to wszystko przybierze rozmiary. — Przewaga oręża i zwykłych środków nie wiele znaczyć może tam, gdzie naród, głęboko wierzący w swe posłannictwo, porwany zostanie zapałem.

Prasa rosyjska w poczuciu istotnych potrzeb państwa budzi świadomość narodową; radaby odszczepić Rosyę od Niemców, oddana cała sprawie monarchii i dynastyi; pragnie skupić wszystkie myśli i uczucia u stóp tronu, by w trudnej chwili znalazł się silnym i niezachwianym, a w tem niema ani cienia prowokacyi i wojennego usposobienia, tem mniej propagandy. Przeciwnie dowody propagandy widzimy w postępowaniu naszych wrogów, którzy w sposób chytry odstrychnęli najpierw od Rosyi Serbię, potem Bułgaryę; którzy poddanych rosyjskich wydalają z granic swego państwa, jak gdyby godność poddanego rosyjskiego dawała prawo do urągania, którego dowody widzimy w sensacyjnej broszurze, rozpowszechnionej w Berlinie: „Niemiecki kraj (nadbałtyckie gubernie) w ucisku.“ Gdyby też Rosya chciała zniweczyć jakie przymierze niemieckie, gdyby chciała odebrać i zabrać Niemcom polskie i wogóle słowiańskie kraje — wtedy możnaby powiedzieć, że Rosya wyzywa Niemcy do walki — ale prasa rosyjska nic podobnego nie propaguje, mówi tylko, że naród winien strzedz swej nietykalności i odrębności.

Tyle *Świet*.

Petersburgska Gazeta poświęca fejleton, pełen drastycznej ironii, wyśledzonej kolonii oficerów pruskich w okolicach Moskwy, o czem już donosiliśmy. Fejletonista charakteryzuje wrzekomą przyjaźń pruską, której zbyt długo w Rosyi dowierzano; wszak to tylko z przyjaźni wysyłają tu oficerów, aby studyowali nasze warownie, nasze siły obronne, położenie kraju, usposobienie ludności i aby uczyli się języka rosyjskiego.

Nowosti znów mówią: „Zkąd przyszło prasie niemieckiej grać rolę łotra, który napadłszy przechodnia, sam krzyczy: łapajcie! Prasa ta ciągle przeciw Rosyi podjudza, a wymyśla na rosyjski szowinizm.“

Nowosti uderzają wprost na księcia Bismarka: „On to odgrywał rolę uczciwego meklera na kongresie berlińskim, aby zmniejszać i obskubywać rezultata, jakieśmy krwią rosyjską wywalczyli na Wschodzie. Przecież Rosya nie odgrywała roli takiego meklera, kiedy Niemcy szły przeciw Francyi. Gdyby nie Rosya, Niemcy nie święciłyby swoich zwycięztw i nigdyby się nie zdecydowały podać ręki Austryi dla ostatecznego usunięcia Rosyi z półwyspu bałkańskiego. Oto, jak Niemcy odpłaciły Rosyi za okazaną jej przysługę. A cóż czynią obecnie? Weszły w związek serdeczny z Anglią i Austryą, a nas dopuszczają do tego związku tylko pod warunkiem, żebyśmy nie krzyżowali interesów angielskich i austryackich na Wschodzie. Nikt nie wątpi, że gdyby w czasie konferencyi konstantynopolitańskiej Niemcy wystąpiły w obronie żądań rosyjskich, to całej awanturze bułgarskiej odrazu byłby położony koniec. Nieubłagana loika faktów przekonywa — kończą *Nowosti* — że przyjaźń rosyjsko-niemiecka służyła tylko interesom Niemiec.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 sierpnia.

— **P. Nawratil**, nadradca pocztowy, bawi w Krakowie. Celem jego pobytu tutaj są ostateczne kroki względem nabycia gruntu na Kotłowem pod budowę nowego gmachu pocztowego i telegraficznego, niemniej zajęcie się sprawami, dotyczącemi urzędu pocztowego. Między innemi, jak słyszeliśmy, ma p. nadradca Nawratil zająć się poruszaną przez nas tylokrotnie sprawą pomieszczenia urzędu pocztowego i telegraficznego w Sukiennicach. Władze sanitarne orzec miały, iż pomieszczenie to jest pod względem zdrowotnym szkodliwe dla urzędników, okazała się też potrzeba donajęcia przynajmniej dwu sklepów, celem rozprzestrzenienia urzędu. Należałoby też stanowczo połączyć filię w Sukiennicach, odbierającą depesze, drutem z główną stacyą telegraficzną, czego wymaga ogólny interes.

— **W przejeździe z zagranicy** bawi w Krakowie p. Aleks. Moldenhawer, sędzia z Warszawy, inicyator Osad rolnych w Królestwie, wielokrotnie uczestniczył on w różnych zjazdach humanitarnych w stolicach europejskich; bawi też p. Rewoliński, sędzia z Radomia, znany zbieracz krajowych numizmatów.

— **Izba notaryalna** w Krakowie, celem obsadzenia opróżnionej posady notaryusza w Krakowie, a względnie innych w jej okręgu, wskutek przeniesienia którego z notaryuszów na posadę tę opróżnić się mogących posad notaryalnych, rozpisuje konkurs po dzień 11 września b. r. Ubiegający się o nadanie posad tych, winni wnieść swe podania do tutejszej Izby notaryalnej.

— **Restauracya kościoła unickiego św. Norberta w Krakowie.** Z powodu wzmianki w onegdajszym liście lwowskim o subwencyi Wydziału krajowego na ikonostas i restauracyę kościoła św. Norberta w Krakowie, subwencyi, wymagającej uzupełnienia ze składek prywatnych, proboszcz tegoż kościoła X. Borsuk zasyła nam spis składek złożonych w roku przeszłym na cel powyższy: — Adamowa hr. Potocka ofiarowała 3 ornaty, 2 kielichy, 290 złr., a mianowicie 100 złr. od siebie, zaś 190 złr. od rodziny, Stopczański prof. Uniw. 50 złr., Sawa Grodzicki 50 ct, Sołga 1 złr., N. N. z Ukrainy 10 złr., Dr Kapiszewski 5 złr., Dr Bocheński radca dworu 10 złr., Jan Mojsiewicz 1 złr., Marya Czajkowska 50 ct., Pankiewicz student 3 złr. 60 ct., Procent od zł. żonych w banku 8/4 1885 1 złr. 15 ct., Maksymilian Iskrzycki prof. Uniw. 10 złr., E. Cz. 10 złr., Dr Hajzman prof. 5 złr., J. K. 2 złr., Łukasz Jakubowski, radca dworu 10 złr., N. N. 1 złr., Stopczański prof. 1 złr., M. 5 złr., Ł. S. M. 1 złr., Dyonizy Kułaczkowski 10 złr., J. N. B. 1 złr., Bączkowska 2 złr., Kröbel 2 złr., Teodor Biłous, dyrektor gimn. 10 złr., Dr Harajewicz 5 złr., M. 1 złr., A. Szafrański 1 złr., Bogacki zebrał 87 złr 50 ct., Procent od złożonych w banku 2 złr. 4 ct., X. Hołubowicz (Stow. OO. Jezuitów) 4 złr., Baczyński porucznik 1 złr., Dr Harajewicz 5 złr., Jan Romaniuk 10 złr., J. R. 1 złr., Kopel Grünwald 1 złr., Józef Attamańczuk 1 złr., A. P. 1 złr., J. W. 1 złr., S. R. 50 ct., Abraham Langer 50 ct., Bernard Seinfeld 50 ct., Izrael Ameisen 30 ct., Julian Kosz 1 złr., Franciszek Matzke 1 złr., Michał Peterkiewicz 50 ct., Brummer 1 złr. 40 ct., Auerbach 50 ct., Kulczycki 20 ct., Bryndza 20 ct., Szymon Deiches 40 ct., Leon Andrak 50 ct., M. Tigner 40 ct., Jakób Wasserberg 40 ct., Stypkowski 30 ct., N. N. 20 ct., Adolf Rapoport 25 ct., H. Göbl 1 złr., Rudolf Glikselli 50 ct., Jan Böhm 1 złr., Zawistowski 20 ct., Dobrzański 20 centów., J. Bazes 1 złr., Herz 20 centów., Bromberger 25 ct., — J. Faden 20 ct., Janiga 1 złr., X. X. 1 złr., Antoni Jachimski 50 ct., W handlu p. Jerzego Göbla zebrano 4 złr. 41 ct.. M. 50 ct., Kazimierz Witas 1 złr., W. Goldwasser 1 złr., Landau 1 złr., Józef Frimmel 1 złr., Jakób Nawrocki 2 złr., J. Mien 50 ct., L. W. 20 ct., Dziewiński, ofic. sąd. 50 ct., Dr Szotowicz 1 złr., L. Silberstein 1 złr., Filip Wolicki 50 ct., Dr Doskowski 5 złr., Seweryn Czerlunczakiewicz 5 złr., R. 1 złr., J. Towarnicki 1 złr., Pawlina Towarnicka 1 złr., Zenon Słonecki 5 złr., Dr Iskrzycki, adwokat 5 złr., Dr W. Skalski 2 złr., Dr Wiczkowski 2 złr., Wołoszyński 1 złr., Wołoszyński 1 złr., Pasiczyński 2 złr., B. Wiktor 2 złr., X. Towarnicki 1 złr., X. Cyryl Paczowski 1 złr., razem 624 złr. Z tych umieszczono w kasie ubezpieczeń na ks. l. 2611, kwotę 449 złr. 75 ct., w Towarzystwie kredyt. dla handlu i przemysłu ks. l. 78 80 złr. 71 ct. Wypożyczył komitet cerk. na wybudowanie nowej studni w miejsce zawalonej kwotę 93 złr. 54 ct.

Za te wszystkie szczodre ofiary Bóg zapłać!

X. Jan Borsuk, przew. k.

— **Komitet ochron** dla małych dzieci w Krakowie wydał 38-me sprawozdanie za r. 1885. Mała i drobna książeczka ta, to prawdziwie zdumiewający obraz cichej i nierozgłośnej pracy, a tak obfitej w skutki dla najuboższej ludności naszego miasta. W nich dziatwa mała znajduje opiekę i naukę i tu pada w jej serce pierwszy posiew prawdziwie chrześcijański, a w pracy tej biorą udział panie krakowskie i obywatele tutejsi; opiekunką główną jest hr. Małachowska Helena, opiekunem głównym X. Biskup krakowski. Ochron mamy cztery: ochrona I św. Kajetana na Wesołej, ochrona II św. Stanisława na Kleparzu, ochrona III św. Józefa na Piasku i ochrona IV św. Elżbiety na Kazimierzu. Ogółem było w 277 dniach roku we wszystkich czterech ochronach 76,606 dzieci, z których 23,949 jadło obiad w domu, wydano zaś w ochronach 52,657 porcyj obiadowych. Zaiste wymowne to cyfry, skoro codziennie znajdowało opiekę w ochronach najwięcej 349 dzieci, najmniej w miesiącu styczniu, bo 181 dzieci. — Majątek ochron składa się z trzech nieruchomości, kapitałów hipotecznych w sumie 20,500 złr., kapitałów w papierach publicznych w sumie 37,985 złr. 71 c. Składki stałe roczne przyniosły 457 złr., dary jednorazowe Kasy Oszczędności krakowskiej 400 złr. i Jastrzębskiej Maryi 20 złr. Znaczące też są dary osób prywatnych, przeważnie w materyałach i ubraniach dla biednej drobnej dziatwy. W r. 1884 było przychodu 5794 złr. 41 c., wydano zaś 4699 złr. 91 c., pozostało remanentu z końcem r. 1885 złr. 1094 c. 50 c.

— **Z Bazaru** dla wyrobów przemysłu krajowego. Między innemi nadeszły do Bazaru wyroby z Zakładu w Drohowyżu, mianowicie wyroby galanteryjne ślusarskie, rozliczne wyroby blacharskie, a wreszcie bardzo praktyczne krzesełka dla dzieci, mogące być używane jako wózki. W Bazarze też pojawiły się pierwsze krajowe okazy malowania na porcelanie p. Heleny Nieszczyńskiej, ukończonej uczennicy kursów artystycznych przy tutejszem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem. Wyroby takie, przychodzące z za granicy, są niepomiernie drogie, wyrób więc krajowy, o motywach rodzimych, mógłby im skuteczną zrobić konkurencyę. P. Nieszczyńska wszakże musi walczyć z wielu trudnościami na początku, jak np. z wypalaniem malowideł, zanim odpowie wszelkim wymaganiom. Zamierza też ona otworzyć zakład artystyczny w tym kierunku na własną rękę.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Miejsce, w powiecie krośnieńskim, na dokończenie budowy kościoła, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ślub.** W Tenczynie czeskim odbył się d 7go b. m. ślub hr. Jerzego Hutten-Czapskiego z hrabianką Józefiną Thun-Hohenstein, najmłodszą siostrą hr. Franciszka Thun-Hohenstein. Związek ten pobłogosławił X. Arcybiskup pragski hr. Schönborn, a w orszaku weselnym byli między innymi ks. Sanguszko i Bogdan hr. Hutten-Czapski.

— **Felicya z Waliszewskich Smorczewska**, żona Adolfa Smorczewskiego, radcy Towarzystwa kredytowego i właściciela dóbr w Krasnystawskim, a siostra znanego historyka i publicysty, zmarła w Białopolu pod Chełmem. Dom pp. Smorczewskich w Lubelskiem wybitne zajmował stanowisko, dając wzór gospodarności i tradycyjnych cnót.

— **Pomnik Moniuszki** w portyku frontowym kościoła WW. Świętych w Warszawie już ustawiony został, jak pisze *Kuryer Poranny*. Pomnik ten zajmuje niszę pomiędzy drzwiami głównemi i drzwiami z lewej strony. Przez kratę arkady bocznej lewej pomnik doskonale widzianym jest z ulicy i bardzo efektownie się przedstawia. Po ustawieniu nastąpi wyrównanie wszelkich kantów pomnika. Do oczyszczenia zaś jego przystąpią dopiero po zupełnem ułożeniu posadzki w portyku, który już otynkowany i wykończony został. Dotychczas jednak pomnikowi brak jeszcze płaskorzeźbionego portretu autora Litanii ostrobramskiej i stosownego napisu. Portret niewiadomo, czy został już wykonany, to pewna jednak, iż dotychczas p. Cypryan Godebski, autor pomnika, nie nadesłał medalionu tego z Paryża. Umieszczenie napisu, oraz wypolerowanie całego pomnika, nastąpi zaraz po pozyskaniu na ten cel potrzebnego funduszu.

— **Szczawnica** 11 sierpnia. W niedzielę d. 8 go sierpnia r. b. odbył się w naszym zakładzie zdrojowym bal na dochód weteranów z r. 1831, urządzony staraniem członków krakowskiego komitetu Weteranów pp.: Kornela Chwaliboga i Dra Ściborowskiego, — pod protektoratem Marszałka krajowego Dra Mikołaja Zyblikiewicza. Dzięki szanownym paniom, które zająwszy się rozsprzedażą biletów, otrzymały znaczne naddatki, czysty dochód przyniósł 318 złr. Bal ten, na którym do 30 par ochoczo tańczyło, a tancerki odznaczały się wdziękiem i pięknemi toaletami, przeciągnął się wyjątkowo do godziny trzeciej, gdy zwykłe reuniony zawsze o północy się kończą.

Do 318 złr. otrzymanych z balu, dołączono 150 złr. złożonych na ten sam cel przez kilka osób na ręce czcigodnego Marszałka, tak: że z łącznej kwoty 468 złr. posłano po 234 złr. Komitetom Weteranów we Lwowie i w Krakowie. Do wieczora dnia wczorajszego przybyło do Szczawnicy osób 2740, jest to liczba tak wysoka, jakiej dotąd o tym czasie nie było, wyjąwszy może przed czterema laty, gdy przybyło 75 lekarzy i przyrodników ze zjazdu w Krakowie. Wprawdzie w tej liczbie mieszczą się wszyscy przybywający od początku pory zdrojowej do Szczawnicy, choćby tylko na kilka dni, ale tak zapisywano zawsze i do dziśdnia zapisują we wszystkich naszych zdrojowiskach. Podnoszę to umyślnie, aby zadać kłam twierdzeniu korespondenta *Dziennika Polskiego* (Nr 178 z d. 6 sierpnia r. b.), podług którego w i d a ć z k a ż d y m r o k i e m u b y t e k p r z y j e z d n y c h. Korespondent z wyraźną złą wolą powiada: Jest według listy do 2000 osób, ale w tem ledwie paręset osób z inteligencyi, k t ó r e s i ę n a j o k r o p n i e j n u d z ą, g d y ż p r ó c z w y c i e c z e k w p o b l i s k i e P i o n i n y w d n i e p o g o d n e, ż a d n e j i n n e j r o z r y w k i n i e m a.

Autor widocznie nie wie wcale o koncertach, których pięć się już odbyło, o reunionach urządzanych co niedzielę przez zarząd zakładu górnego, w sali domu mieszczącego restauracyą, o loteryi fantowej, o której w dzień pisania korespondencyi głośno było w Szczawnicy, a która na cele dobroczynne przyniosła wcale pokaźną kwotę 1021 złr., o czytelni czasopism, o wypożyczalni książek i t. d. Wprawdzie niema banku gry, teatru małp, budy pajaców i kuglarzy, mimo to możemy zapewnić autora, że osoby należące do inteligencyi obok leczenia się umieją jeszcze czas przepędzić przyjemnie i w c a l e n a j o k r o p n i e j s i ę n i e n u d z ą. Raczył wprawdzie autor wspomnieć o teatrze, w którym dają stare oklepane sztuki w Warszawie i p o w s z y s t k i c h t e a t r a c h p r o w i n c y o n a l n y c h d a l e k o l e p i e j g r a n e. To już nieco za wiele: W Szczawnicy bawią tego lata artyści teatru lwowskiego tego rodzaju, jak panie Stachowicz, Urbanowiczówna; panowie: Ruszkowski, Wojdałowicz, Woleński, Kwieciński (że pominę innych), zaliczani do sił pierwszorzędnych, i możnaby każdemu teatrowi prowincyonalnemu powinszować, aby mógł się poszczycić choć paru podobnymi artystami.

Dalej pisze autor: Kosztem może 50.000 złr. wystawiono d o m z d r o j o w y w m i e j s c u o d ś r o d k a z a k ł a d u b a r d z o o d l e g ł e m, a nadto b u d y n e k t e n j e s t d o n i c z e g o. Czy dom zdrojowy kosztuje 50.000, czy znacznie mniej, pomijam, ale nie mogę pominąć, że owa bardzo wielka odległość od placu zdrojowego głównego, gdzie są zdroje, wynosi 400 kroków, a od środka zakładu znacznie mniej.— Może budynek ten w zupełności celowi swemu nie odpowiada; ale czy jest do niczego, zostawiam uznaniu szanownych gości zdrojowych. Inne ustępy, równie życzliwe, pomijamy.

Prawda, że naszym zakładom zdrojowym, a tem samem i Szczawnicy, dużo jeszcze brakuje do doskonałości i aby dorównały pierwszorzędnym zakładom zagranicznym, ale ganienie wszystkiego, b e z p o d n o s z e n i a s t r o n d o d a t n i c h, może tylko zniechęcić. Że Szczawnica, choć zwolna, się podnosi, posłużyć może za dowód, że właścicielka, Akademia Umiejętności krakowska, od lat dziesięciu cały dochód obraca na ulepszenia, nic dla siebie nie zatrzymując, a więcej od niej wymagać niepodobna. Wytykając braki i niedostatki, przytoczmy i strony dodatnie, lecz czyńmy to z chęcią podniesienia, nie zaś z widoczną chęcią szkodzenia, jak autor artykułu, o którym mowa.

— **Iwonicz** 12 sierpnia. Jak wam już donoszono, loterya fantowa na rzecz weteranów powiodła się znakomicie. Pokaźna cyfra 600 złr. starczy za wszelkie pochwały dla komitetu i jego zabiegów. Była też to wyjątkowa w swoim rodzaju zabawa, przynosząca zaszczyt towarzystwu iwonickiemu, tak ze względu na elegancyę i wdzięk, jaki tu rozwinięto, jak i ze względu na rezultat. Bawiono się też znakomicie na loteryi— wszyscy byli niezmiernie ożywieni. Tłoczono się do każdego stolika, tak, że w godzinę rozkupiono wszystkie losy i fanty. Stosunkowo najżywiej szła sprzedaż przy stoliku pań St. Wysockiej i Brezy, równie żywo kupowano losy u pp. Henrykowy Szeliskiej, Klemensowej Dębickiej — kwiaty w lot rozprzedały pp. Kronenbergowa i Augustynowiczowa. Na loteryę przybyli pp. Zygmunt Cieszkowski i Longchamps. Bal udał się wybornie, a p. Augustynowicz zawstydził młodzież tutejszą dziarskiem prowadzeniem tańców.

W tym tygodniu znowu urządzono wycieczkę do Odrzykonia. W niedzielę odbędzie się druga kwesta, podczas której młoda amatorka, nadobna warszawianka panna Janina Bartoszewiczówna, córka prezesa sądu okręgowego, odśpiewa kilka pieśni religijnych.

Przykry zaszedł tu wypadek śmierci ś. p. Brunowej, staruszki, przybyłej na kuracyę do Iwonicza aż z Litwy. Powszechny żal towarzyszy pozostałej siostrzenicy, zwłaszcza, że nieboszczka, osoba niezmiernie żywa, inteligentna, brała udział we wszystkich zabawach i zebraniach. Na loteryi fantowej widziano ją jeszcze.

Teatr p. Linkowskiej ma powodzenie; kilka dni temu odbył się benefis samej dyrektorowej, a ze względu na zasługi tej artystki, podjął się sprzedaży biletów jeden z dziennikarzy warszawskich. Teatr był przepełniony.

Goście napływają ciągle, pomimo, że wiele osób już wyjechało. Z młodzieży bawią tu pp. Rzewuski, Kisielnicki brat p. Wojciechowej Kossakowej, Edward Sapalski, Żychliński, hr. Ledóchowski Mieczysław, Zygmunt Szuszkowski, hr. Łubieński itd.

— **W Ojcowie**, z soboty na niedzielę, odbył się koncert i bal na korzyść nieszczęśliwych pogorzelców osady Wolbromia, na który i z Krakowa wybrała się garstka publiczności. Komitet, w skład którego wchodził p. Sikorski, właściciel Poremby, znany z energii, kiedy chodzi o miłosierne cele; p. Ryżow, prezes cenzury warszawskiej, i p. Aleszko, miejscowy naczelnik powiatu, zajął się czynnie i gorliwie rozsprzedażą biletów; to też dochód był znaczny, a zjazd wielki. W koncercie przyjęły udział: pani Szlezygier-Kamińska, żona J. M. Kamińskiego, znakomitego mecenasa w Warszawie, publicysty i właściciela dóbr w powiecie olkuskim, oraz jej siostra panna Józefina Szlezygier, pełna talentu artystka-śpiewaczka sceny warszawskiej. Pierwsza celuje w wykonaniu pieśni, które śpiewa z nieopisanym wdziękiem; druga odznacza się prawdziwym liryzmem dramatycznym, połączonym z doskonałą i wytworną metodą. Te dwa urocze głosy, uszlachetnione niepospolitą umiejętnością, były główną atrakcyą uroczystości muzykalnej. Po koncercie i spalonych ogniach sztucznych na górze Zamkowej, ochocze tańce przeciągnęły się do białego dnia w zbyt szczupłej dla pomieszczenia tylu gości sali w hotelu „pod Łokietkiem.“ Pomiędzy zgromadzonymi widzieliśmy: posła Chrzanowskiego, znakomitego illustratora Andriollego, wspomnianego już wyżej J. M. Kamińskiego i Zygm. Sarneckiego.

— **Antisemityzm w Rosyi.** Pewien doktor medycyny, zatwierdzony w godności dworanina dziedzicznego z tytułu posiadania orderu śgo Włodzimierza klasy trzeciej, podał do senatu zażalenie na uchwałę deputacyi dworańskiej gub. Chersońskiej, odmawiającą mu przyjęcia do grona dworaństwa tamecznego, ponieważ jest żydowskiego pochodzenia. Senat zażalenia za uzasadnione nie uznał, gdyż podług dotyczącego prawa przyjęcie do grona dworańskiego może nastąpić nie inaczej jak za zgodą dwóch trzecich części głosów obecnych na posiedzeniu deputacyi dworańskiej członków, w tym zaś razie podający zażalenie ani jednego za sobą nie miał głosu.

— **Głośny proces hr. Desdoridesa.** W pierwszych dniach miesiąca sierpnia r. 1885 znalazł trafikant tytoniu Lello Tedeschi, przy ulicy Via Santa Chiara, w Rzymie, w pobliżu ministerstwa marynarki, w szufladzie pakiet, zaadresowany do hr. Karola Desdorides i widocznie pozostawiony przez jednego z gości. Kiedy przez kilka dni nikt się nie zgłaszał po pakiet, otworzył go ów trafikant i znalazł w nim pewne dokumenta i plany, dotyczące marynarki włoskiej. Trafikant pokazał je swojemu znajomemu, urzędnikowi marynarki, p. Prola, któremu wydały się one podejrzanemi, wskutek czego zaniósł je do samego ministra. Przy bliższem badaniu okazało się, że oprócz rozmaitych planów, były w pakiecie dwa zeszyty, wydane przez komisyę nieustającą w Spezii dla doświadczeń materyałów marynarki wojennej, z opisem rezultatu dotychczasowych doświadczeń. W trakcie pilnych poszukiwań Desdoridesa za zgubionym pakietem, został on aresztowany, a w kilka dni później uwięziono sekretarza marynarki i byłego oficera, Lionello Vecchi i tegoż brata Vittorio, jednego z najulubieńszych włoskich dziennikarzy, znanego pod pseudonimem „Jacela Bolina.“ Lionello Vecchi został oskarżony, że od kilku już lat dostarcza ze Spezii hr. Desdoridesowi ważne dokumenta i rysunki, które tenże do zagranicznych ajentów rozsyłał. Vittorio Vecchi został uwięziony za ogłoszenie w *Gazetta di Livorno* pisma, w którem oświadcza, że on to zapoznał swojego brata z hrabią i że brat dostarczał mu materyałów do sprawozdań marynarsko-technicznych, które miały być ogłoszone w zagranicznych dziennikach. Niektóre z tych artykułów układał sam oskarżony, opuszczając jednakże lub zmieniając w nich niektóre cyfry, których wyjawienie wydawało mu się niepodobnem. Te aresztowania wywołały we Włoszech wielką sensacyę; mówiono o nich, rzucając podejrzenia na dygnitarzy kościelnych, w końcu jednakże ucichło wszystko i byłoby się na tem skończyło, gdyby nowe pogłoski, a mianowicie bezimienne listy do sędziego śledczego nie były skierowały podejrzenia na nowe osobistości. Najbardziej przyczynił się do wznowienia powszechnego zajęcia list nadesłany z Wiednia do uwięzionego hrabiego. List ten wysłany z Berlina, znajdował się przypadkiem w dzienniku, adresowanym do niejakiego p. Wandta w Wiedniu. Marki pocztowe (niemieckie) na tym liście, były niestemplowane. W Rzymie otworzono ów list, w którym „naczelnik tajnej międzynarodowej ajencyi“ daje członkowi tejże ajencyi hr. Desdoridesowi pewne rozkazy, odnoszące się do przesłanych przezeń planów. Pismo tego jakiegoś „naczelnika“ kompromituje także kilku kościelnych dygnitarzy. Pomiędzy rzekomo skompromitowanymi są kardynałowie Laurenzi, Galimberti i Boccali. Śledztwo wykazało, że ta ostatnia denuncyacya, tak jak wszystkie poprzednie, niema żadnej podstawy. Proces powyższy, któremu tak wielki dano rozgłos i którego przebieg oznaczono na dni 12, skończył się pewnym rodzajem fiaska dla strony skarżącej, tj. dla prokuratoryi państwa. Już pierwsze rozprawy i przesłuchania oskarżonych przekonały świat, że o „zbrodni stanu“ niema tu ani mowy; to też po zeznaniach świadków odstąpił prokurator na rozprawie d. 3 bm. od oskarżenia. Ława przysięgłych uniewinniła i Desdoridesa i braci Vecchi. Ogłoszenie wyroku przyjęła publiczność hucznemi oklaskami.

Repertuar teatru lwowskiego w Krakowie.

W s o b o t ę 14go: Benefis i pożegnalny występ p. Adolfiny Zimajer, na ogólne żądanie: *Pierścień rodzinny* (*Gillette de Narbonne*), opera kom. w 3 aktach, Audrana. — Ceny miejsc zniżone.

W n i e d z i e l ę 15go: Po raz 10-ty: *Gasparone*, op. kom. w 3 aktach, Millöckera, z p. Myszkowskim w roli Benozza.

We w t o r e k 17go: *Lunatyczka (Die Nachtwandlerin)*, op. w 3 aktach, Belliniego, z p. Skalską w tyt. partyi.

We ś r o d ę 18go: Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin Najj. Pana: *Straszny dwór*, op. w 4 aktach, Stan. Moniuszki.

Groby królewskie i s k a r b i e c w katedrze na W a w e l u zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Park krakowski przy ulicy Karmelickiej, otwarty codzień od rana do wieczora. Koncerta muzyki wojskowej (w razie pogody) co środę, sobotę i niedzielę.

— Dnia 12go sierpnia słota; term. od 13·0 doszedł do 15·7 C. Barometr się podniósł; o godzinie 7ej rano d. 13go stan jego był 744·1 millim., term. 14·0 C. — Wiatr połudn.-zachodni.

— W sobotę d. 14go sierpnia: Wigilia do Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, ś. Euzebiego.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Adolfina Zimajer z powodu licznych żądań wystąpi raz jeszcze jutro na tutejszej scenie i to w roli *Gillette de Narbonne*, która niezatarte po sobie zostawi w naszej publiczności wspomnienia.

Wczoraj wytworna i inteligentna artystka występowała, wedle warunków umowy z dyrekcyą, po raz ostatni w *Angot* i znowu święciła tryumf wobec przepełnionej publicznością sali. Rola była wybornie zrozumianą i jak zawsze w szczegółach opracowaną; prócz tego były chwile zupełnie oryginalne przez artystkę z niezrównanym oddane humorem, mianowicie scena kłótni, w której czepek bohaterki tak doskonale w grze sekundował.

Przewodnik naukowy i literacki z sierpnia zawiera: „O obecnym stanie nauki prywatnego prawa polskiego i jego potrzebach,“ przez Dra O s w a l d a B a l z e r a; — Polityczna korespondencya Fryderyka W.“ przez K. J a r o c h o w s k i e g o; „Z przeszłości Stryja i starostwa stryjskiego,“ przez Ferd. Bostla; — „Zamachy na autorstwo Szekspira,“ przez Dra Teofila Z i e m b ę; — „Erazm Gliczer Skrzetuski,“ przez Rudolfa O t t m a n n a; — „Dzieje Rzeczypospolitej krakowskiej,“ przez senatora Jacka M i e r o s z o w s k i e g o; — „Awanturnicy XVIII wieku,“ przez Piotra B y k o w s k i e g o; — „Legioniści polscy na wyspie San Domingo,“ przez G. M e i n e r t a.

Gospodarstwo handel i przemysł.

O niszczeniu pszenicy przez niezmiarkę.

Niezmiarka *(Chlorops taeniopus Meig., bandfüssiges Grünauge)* jest to drobniutka muszka, tem osławiona, że od czasu do czasu rozmnaża się w nieskończonej ilości, i w stanie gąsienicy pszenicę jarą i ozimą na wielką skalę psuje. Ostatnim razem grasowała w latach 1863—1870 w Galicyi, Królestwie Polskiem i gdzieindziej, i przyprawiła siejących pszenicę o dotkliwe, bo na miliony złr. obliczone straty.

Ówczesna klęska nastręczyła mnie wspólnie z ś. p. Józ. Konopką, dziedzicem na Mogilanach i doświadczonym agronomem, sposobności do zbadania historyi naturalnej i gospodarki niezmiarki, zarazem do obmyślenia i stwierdzenia zaradczych środków, któremiby rolnicy niezmiarkę skutecznie zwalczać mogli, ilekroć ona jako plaga znowu wystąpi, co w początkach klęski można na wiosnę łatwo poznać po obrzękłych źdźbłach pszenicy w ilości do 5% wynoszącej. Studya owe, dla dobra ogółu rolników podjęte, były w obu namienionych kierunkach zarówno trudne, jak mozolne, ale wiodły się, dzięki materyalnemu poparciu, jakiego im ministeryum rolnictwa w Wiedniu użyczyć raczyło. Poczynione spostrzeżenia ogłaszaliśmy z ś. p. Konopką bądź w ulotnych artykułach, bądź w sprawozdaniach, zamieszczanych w dziennikach i przyrodniczych wydawnictwach (*Czas* Nr 163, 171 z 1886 r.), ażeby rolnicy bez zwłoki mogli z nich korzystać, zarazem wiedza o niezmiarce zwolna w kraju się rozpowszechniała. W roku 1870 klęska ustała w Galicyi. Zebrawszy wtedy ostateczne wyniki badań nad niezmiarką i środkami zaradczemi dokonanych, napisałem monografią o niezmiarce i starałem się o fundusz na jej wydrukowanie. A gdy te zabiegi spełzły, nadto wpływowa osoba objawiła zdanie, że „gdyby to wszystko była prawda, co panowie o szkodnikach piszecie i mówicie, to już dotąd nie byłoby ani jednej rośliny na świecie,“ nie pozostało mi nic innego, jak pracę, której szkoda było wrzucić do kosza, przetłómaczyć na niemieckie pod tytułem *Über die Weizenverwüsterin, Chlorops taeniopus Meig. und die Mittel zu irher Bekämpfung*, i w 1871 przedstawić ministeryum rolnictwa z prośbą o jej wydanie. Jakoż ministeryum uznawszy praktyczną wartość tej monografii dla rolników, odstąpiło ją zoologiczno-botanicznemu Towarzystwu w Wiedniu i poleciło drukiem ogłosić, co się też stało. Zarzut więc uczyniony mi wtedy po dzienikach, że jako Polak piszę po niemiecku, nie był uzasadnionym. Co do zaradczych przeciw niezmiarce środków w tej monografii zaleconych, to

nie wymyśliłem ich w pokoju przy zielonym stoliku, lecz wynikły one same przez się z dostrzeżonych przeze mnie różnych stopni szkody w pszenicy na 1,200 łanach i niwach wtedy zbadanych, i z poznanych przyczyn, których ta różność była skutkiem, a ś. p. Konopka nie miał im nic do zarzucenia ze stanowiska agronomicznego. Zarówno proste, jak w praktyce wykonalne, ochroniły też one w Galicyi już wtedy od strat w pszenicy rolników, którzy ich stósować nie zaniedbali, a wyrazy dziękczynne, jakie od tych rolników otrzymywałem, były dla mnie miłą nagrodą za trudy niezmiarce poświęcone. Użyteczność tych środków zapobiegawczych uznały także agronomiczne powagi w Niemczech, jak np. Dr Kühn w Halle, Dr Cohn w Wrocławiu, albo Dr Fr. Giersberg w Kiel, który je w wyciągu przytoczył w swej pracy *Krankheiten der Culturpflanzen, Leipzig, 1878*, przyczem jednak nie ustrzegł się tego fatalnego błędu, że radzi obok wczesnego siewu także „późny,“ i tą sprzecznością bałamuci niemieckich rolników, co mi ztąd wiadomo, że żądano już odemnie wyjaśnienia w tym względzie.

Odtąd upłynęły lata, słych o niezmiarce zaginął, rolnicy zapomnieli wnet krzywd od niej doznanych i uprawiali dalej pszenicę, niepomni tego, że szkodnik znowu wróci.

Wtem, niespodzianie, niezmiarka po dłuższym niebycie znowu się pojawiła w mokrym roku 1885 i opadła pszenicę w rozmiarze, który dosyć wpadał w oko. Niejeden baczny rolnik, nawykły oglądać swe zasiewy, dostrzegł tej szkody i widział w źdźbłach opuchłych ukrytą gąsienicę niezmiarki, jako sprawczynię takowej, inny znowu przypisywał zły stan pszenicy tej okoliczności, że została „podrażoną,“ jeszcze inny innym przyczynom. Cokolwiekbądź jednak, nikt nie starał się odeprzeć napaści szkodnika. Owszem, pozostawiono mu całą swobodę w prowadzeniu dzieła zniszczenia, nie dziw więc, że niezmiarka już w bieżącym roku 1886 mogła wiele pszenicy popsuć i ziemianom, których przesilenie rolnicze i tak nęka, jeszcze więcej uszczuplić spodziewanych dochodów. Ministeryum rolnictwa zwróciło wprawdzie uwagę na znaczne w zbożu szkody, wyrządzone w Rosyi południowej i Rumunii, ale wymienia jako szkodniki owady *Oscinis frit i Cecidomyia destructor* (*Czas* Nr 152, 158, 163, 175, *Tygodnik rolniczy*), ktore u nas na teraz nie grasują.

Aby się naocznie przekonać, czy nowa klęska dotknęła tylko pewne okolice, czy też stała się już powszechną; następnie czy się objawia tym samym sposobem, jak w latach 1863—1870, i czy załecone wtedy zaradcze przeciw niej środki okażą się i tym razem jako uzasadnione do skutecznego użycia, podjąłem w tym celu na własny koszt w czasie od 11 lipca do 10 sierpnia b. r. wycieczki w różne strony trzech państw sąsiednich: Austro-Węgier, Prus i Rosyi. Zbadałem najprzód wiele pszenicznych łanów dworskich i nieco włościańskich około Krakowa, mianowicie po Wolę-Justowską, Dębniki, Prądnik, przez Podgórze po Głogoczów, przez Nową-Wieś po Modlnicę, przez Rakowice po Cło, jakotéż na granicy Królestwa Polskiego w Pobiedniku i Igołomii, o czem zdałem sprawę w numerze 171 *Czasu*. Potem na granicy Galicyi zachodniej w Kaniowie i okolicy; na pruskim Szląsku w księstwie Pszczyńskiem w domenach Siedlice, Ćwiklice itd.; na austryackim Szląsku w Dziedzicach, Boguminie, Darkowie, Rogu, Cieszynie i gdzieindziej aż po wieś Wisłę w górach, a z powrotem w Ustroniu, Skoczowie, Ligocie; wreszcie na Węgrzech w graniczącym ze Szląskiem komitacie Turockim w Stubni, a w powrocie w Znio-Varalia, St. Marton itd. Poza Galicyą towarzyszyli mi na własny koszt ziemianie pp. Adolf Gasch z Kaniowa i Paweł Marcinek z Cieszyna, ułatwili mi przez swe rozległe znajomości zwiedzenie niejednej miejscowości, do której sam nie byłbym dotarł, i brali jako znawcy udział w mych badaniach pszenicy, zwłaszcza w ocenieniu różnej wysokości szkód w niej przez niezmiarkę wyrządzonych, co memu niniejszemu sprawozdaniu dodaje wartości. Za to poświęcenie się dla dobra ogółu ziemian wyrażam tym Panom publicznie moje najpowinniejsze podziękowanie, zarazem i tym wszystkim Panom, którzy moje studya uprzejmie poparli, jak w Galicyi dziedzice Konopkowie w Mogilanach i Modlnicy; na austr. Szląsku rządca i wójt w Rogu, arcyksiążęcy inspektor Mayer, forstmeister Strzemcha i rządca Wilke w Cieszynie, ziemianie Cięciała i Glajcar koło Cieszyna, arcyksiążęcy nadleśniczy Karbasch w Wiśle i stawowy Dubisch w Skoczowie, dziedzic Rud Gasch w Ligocie; na pruskim Szląsku dzierżawca domeny Siedlice p. Fedor Leitlof; wreszcie na Węgrzech w domenie Znio-Varalia dwóch panów tamtejszego urzędu,

Na tych wycieczkach zbadałem co najmniej 1500 zasiewów pszenicy i poczyniłem wiele spostrzeżeń, które jednak w głównej rzeczy nie zawierają nic takiego, czegobym już nie omówił w mej monografii o niezmiarce z 1871 r., na podstawie badań w latach 1863—1870 dokonanych. Przytoczyć tegoroczne spostrzeżenia ze wszystkiemi szczegółami, któreby czytelnika swą mnogością tylko przygniotły, uważam za zbyteczne; dlatego podaję do wiadomości rolników tylko ogólne poglądy, jakie mi się z rozważenia tych spostrzeżeń nasunęły.

Tak okazały się, z wyjątkiem banatki, wszystkie inne badane zasiewy pszenicy dotkniętemi, co dowodzi, że klęska jest już powszechną, a nie posuwa się dopiero z jednego kraju do drugiego. Sprawczynią szkód w pszenicy jest wszędzie, od nizin aż w góry, tylko niezmiarka, jak to stwierdziłem na źdźbłach obrzękłych, a nie *Oscinis frit* albo *Cecidomyia destructor*. Nigdzie rolnicy nic nie przedsiębrali przeciw niezmiarce, bo przeważnie nie oglądają swych zasiewów i nie wiedzą o poniesionej w pszenicy stracie, a zaradczych przeciw niezmiarce środków nie znają, skutkiem czego tej psotnicy znowu tylko stół zastawiają i jej nadmiernemu rozrodzeniu się sami dopomagają.

Wszędzie więc przedstawiła się nagląca potrzeba przypomnieć rolnikom te środki i pobudzić ich do wspólnego i równoczesnego stósowania takowych, aby przy nadchodzącym zasiewie pszenicy zimowej, jeszcze tego roku nie popełnili błędów, któreby im na złe wyjść musiały z tego powodu, że niezmiarka będzie prawdopodobnie jeszcze przez czas dłuższy grasowała, jak to w latach 1863—1870 miało miejsce. Polecone w mej monografii środki zapobiegawcze, z których główniejsze poniżej przytoczyłem, przedstawiły mi się i tego roku jako niezawodna broń, której użyciem rolnicy mogliby niezmiarkę od pobierania zbytniego haraczu z pszenicznych zasiewów powstrzymać, a tak sobie oszczędzić owe miliony złr., które idą na pastwę gąsienicy niezmiarki. Pszenica bardziej nawiedzona, przedstawiała przykry widok, bo zdrowych kłosów mało, a najwięcej chorych, przytem bujne zachwaszczenie. Pszenicę całkiem doniszczoną jeden p. Konopka w Mogilanach kazał skosić na zieloną paszę, zaś wszędzie indziej, gdzie byłem, zostawiono ją na pniu, jak gdyby na to, aby miliardy niezmiarki z niej się wylęgły.

Dalej stwierdziłem tego roku to samo, co w latach 1863—1870, że jakkolwiek niezmiarka składa swe jajka wiosną i jesienią na każdą pszenicę, to jednak wysokość szkody, wyrządzonej w poszczególnych zasiewach, często tylko drogą polną lub miedzą od siebie oddzielonych, nie jest jednaką, lecz owszem różną, a to według gatunku pszenicy, pszenicy jarej lub ozimej, siewu wcześniejszego lub późniejszego, jakości roli, sposobu uprawy, i tym podobnych okoliczności. Zatem znalazłem i w tym roku z pszenicy zimowej tylko banatkę od niezmiarki prawie wolną, zaś inne gatunki prawie wszędzie dotknięte, i to ostkę (wąsatkę) mniej niż gółkę, pszenicę wczesną mniej niż późną (nawet na jednym i tym samym łanie nierównocześnie obsianym), pszenicę na dobrej roli mniej niż na pośledniej, a jarą przeważnie najbardziej zniszczoną i zachwaszczoną, tak że jej właściciele nawet wysianego ziarna nie odzyskają.

Szkoda w jednakich zasiewach pszenicy była wszędzie taką samą, jak w okolicach Krakowa (*Czas Nr 171*), przedstawiała zatem aż do znużenia widoki tak jednostajnie prawidłowe, że opierając się na nich, można było dać zdanie o każdym zasiewie pszenicy niewidzianym, a nie omylić się przy tem. W szczególności wynosiła strata w pszenicy ozimej, mianowicie *a*) banatce prawie 0%, *b*) wczesnej ostce 19%, a późnej 53%, średnio do 32%, *c*) wczesnej gółce do 40% a późnej 60%, przeciętnie do 55%, zaś *d*) jarej 40—90 nawet 95%, średnio 65%. Czy te procenta wzięto za wysoko lub za nisko, jest to dla niniejszego sprawozdania obojętnem, dosyć że wskazują one na różną wysokość szkody w rozmaitych zasiewach pszenicy, o czem powyżej wspominałem. Że tegoroczna szkoda nie wypadła jeszcze większą, jaką była, zawdzięcza się tej okoliczności, że ciepło w maju i przepadające deszcze sprzyjały wzrostowi pszenicy, a wskutek tego kłosy niezmiarką opadnięte niemal wszędzie i prawie wszystkie, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo wysypały się i wydały jeszcze choć trochę ziarna, acz pośledniego. Objaw ten łudził niejednego rolnika, że jego pszenica nie pozostawia nic do życzenia, aż ze mną zaglądnął do zasiewów i przekonał się o przeciwnym stanie rzeczy. Największa zaś część rolników nieśledzących stanu swych zasiewów dowie się o poniesionej stracie dopiero po żniwach, i wymłóceniu pszenicy.

Nierówność szkody w rozmaitych zasiewach pszenicy stwierdzona tego roku tak samo, jak w latach 1863—1870, świadczy o tem, że jest objawem nie przypadkowym, lecz zależnym od okoliczności, które powyżej namieniłem. Z tego znowu wynikają dla rolników następujące proste wnioski, jako prawidła co do skutecznego zwalczenia pokolenia letniego niezmiarki w okresie jej zgubnego grasowania. Mianowicie: Zaniechać siewu pszenicy jarej, która pospolicie najwięcej cierpi; co się zaś tyczy pszenicy ozimej, siać banatkę, gdzie się rodzi, w przeciwnym razie twardszą ostkę zamiast delikatniejszej gółki; siać wcześnie, jeżeli nie z końcem sierpnia, to na początku września, na wielkim łanie ile można równocześnie; siać tylko na najlepszych rolach suchych; rozkruszać wszelką grudę na roli i rozpościerać nawóz aż do brózd zagonów, a z brózd usuwać wodę, aby nigdzie nie rosły źdźbła wątlejsze od innych. W ogólności i głównie dokładać starania, aby pszenica ozima dobrze się zakrzewiła i bujnie rosła, a tak na wiosnę wykłosować się mogła, zanim niezmiarka w maju wylęgnie się i swe jajka złoży, bo gdy to ma miejsce, w takim wypadku pszenica jest bezpieczną od szkody, a rolnik od straty. Najwymowniejszy tego przykład daje banatka, nigdy i nigdzie przez niezmiarkę nie niszczona, a ta jej zaleta spowodowała też okręgowe Tow. rolnicze w Krakowie, zamówić kilka wagonów banatki na zasiew w jesieni. Szczęść Boże!

(Dokończenie nastąpi).

Presse donosi, że minister handlu margrabia Bacquehem przygotowuje nowy projekt ustawy o ochronie znaków handlowych (*Markenschutzgesetz*). Nowa ustawa zmienia postanowienie co do sposobu prowadzenia rejestru marek, zaprowadza w Ministerstwie handlu osobny oddział dla tych spraw, zarządza zawiadamianie partyj o zamierzonem rejestrowaniu znaków podobnych lub identycznych z już istniejącemi, i przekazuje wykroczenia przeciw ochronie znaków handlowych jurysdykcyi sądów. Minister Bacquehem ma się znieść z węgierskim ministrem handlu, celem zaprowadzenia tejsamej ustawy w Węgrzech.

Kongres Izb handlowych angielskich.

W Londynie odbył się w lipcu kongres Izb handlowych angielskich, na którym poruszono też sprawę waluty. Po dłuższych rozprawach bimetaliści otrzymali pole zwycięztwa i oświadczono się 2/3 głosów za tem, że przywrócenie srebru dawnej wartości, a temsamem przywrócenie waluty podwójnej jest nietylko koniecznem, ale stosunki obecne wymagają spiesznego chwycenia się tego środka.

Drugim przedmiotem narad było zaprowadzenie ogólnego, międzynarodowego ustawodawstwa handlowego i rozszerzenia równych zwyczajów handlowych na wszystkie ważniejsze targowiska całego świata.

Inne przedmioty narad miały charakter więcej lokalny.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 13 sierpnia odbytego.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, handel zboża w nowo rozpoczętym sezonie, z powodu nieukończonych żniw, nie rozwinął się jeszcze.— Ceny chwiejne, normowane według chwilowej potrzeby i dowozów.

Płacono za pszenicę białą od 8·— do 8·50 złr., czerwoną od 8·25 do 8·80 złr., żółtą od 6·50 do 6.75 złr.; żyto polskie i węgier. 6·50 do 6·75 złr.; podolskie i wołyńskie od 6·— do 6·25 złr.; jęczmień od 6·— do6·75 złr.; owies od —·— do ·— złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 9·— do 9 25 złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (1749-?)

Ostatnie wiadomości.

Nowokomenderujący w Peszcie jenerał Pejacsevich przyjmował wczoraj oficerów korpusu oraz oficerów honwedów. Do obydwóch deputacyj przemówił serdecznie, a do honwedzkiej zwracając się prosił, aby zachowała dla niego uczucia koleżeńskie. Przed wyjazdem jenerała Pejacsevicha z Wiednia, oficerowie kawaleryi dali dla niego obiad w hotelu *zum goldenen Lamm*, na którym następca br. Pejacsevicha, ks. Croy, wzniósł jego zdrowie, na co nowy głównodowodzący w Peszcie w dłuższej podziękował przemowie.

Cesarz Wilhelm wrócił już do Babelsbergu, gdzie go witał oczekujący go tam następca tronu niemieckiego z swą małżonką.

Mylnemi były wieści, jakoby Sir W. White miał się udać do Gastein. Bawi on obecnie w Londynie.

Rada miejska w Monachium nie przyjęła zaproszenia peszteńskiego Magistratu na obchód dwóchsetnego jubileuszu oswobodzenia Budy, a to ze względu nieprzyjaznego obecnie obchodzenia się z Niemcami w Węgrzech.

Piszą do nas z Londynu: „Minister wojny przeszłego gabinetu, chociaż już wiedział, że niebawem opuści swoje stanowisko, wydał jeszcze naglące rozkazy fabrykom wyrabiającym nowe karabiny Hartini-Ensfield. Nietylko, że powołano na nowo wszystkich rusznikarzy, którzy zostali byli oddaleni przed trzema miesiącami, ale przyjęto jeszcze trzystu innych, odmówionych prywatnym fabrykom w Birmingham i gdzieindziej. W tej chwili rząd jest w dopiero posiadaniu trzydziestu tysięcy karabinów nowego systemu, a chce ich mieć trzykroć sto tysięcy na 1-go marca i właśnie wypracowuje się projekt zamówień w prywatnych fabrykach.

„Komisya, złożona z ośmiu oficerów inżynieryi *engineers*, udała się przedwczoraj pod dowództwem pułkownika z Chatham do angielskiej Kolumbii, aby przewodniczyć robotom fortyfikacyjnym na wybrzeżach Oceanu spokojnego. Dowiedziałem się poufnie, że prawdziwym celem tej komisyi, ktorej wręczono zapieczętowane rozkazy, jest port Hamilton, którego ufortyfikowanie Anglia natychmiast rozpocznie z powodu wielkiej działalności wojskowej, rozwiniętej przez Rosyę w tych stronach.

„Zapewniają mnie, że admiralicya wypracowuje na dobre projekt wzmocnienia w znaczny sposób eskadry angielskiej na wodach chińskich i na Oceanie spokojnym.“

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 13 sierpnia. (*F*) *Polit. Corr.* zamieszcza półurzędową korespondencyę z Rzymu, zapewniającą, że Włochy na zjeździe monarchów w Gasteinie były duchem obecne, i że rząd włoski zawiadomiony został o wszystkiem, co było przedmiotem konferencyi w Gasteinie.

W Gasteinie nie uchwalono nic takiego, coby równocześnie nie odpowiadało także w zupełności interesom Włoch.

Tisza uda się po otwarciu wystawy historycznej w Peszcie na niespełna trzy tygodnie do Ostendy.

Gastein 13 sierpnia. Arcyks. Marya Walerya przybyła o godzinie 1½ po południu z Ischl do Lend. Na dworcu kolejowym oczekiwała ją Cesarzowa. — Po krótkim pobycie w Lend udała się Arcyks. Marya Walerya do Gasteinu, gdzie przybyła o godzinie 5½ po południu.

Peszt 13 sierpnia. Podług wiadomości, nadchodzących z prowincyi, powitano wszędzie pismo cesarskie do Tiszy z entuzyazmem. W wielu miejscowościach nie odbędą się już zapowiedziane meetingi, a wiele miast, między innemi także Peszt i Debreczyn, cofnęło petycye, które miały być przedłożone w parlamencie. W Preszburgu utworzył się komitet obywatelski celem urządzenia wspaniałego korowodu z pochodniami w dniu urodzin cesarskich.

Bruksela 13 sierpnia. W niedzielę skonsygnowanych tu zostanie 15 000 żołnierzy.

Paryż 13 sierpnia. Podług *Gaulois*, wybierze się minister wojny w podróż inspekcyjną ku południowo-wschodniej granicy państwa. Celem tej podróży jest przeniesienie 28 dywizyi wojskowej z Lugdunu do Chambery, tudzież studyum nad ewentualną inwazyą ze strony Włoch, ale ze stanowiska czysto technicznego.

Petersburg 13 sierpnia. Nominacyę księcia Maurocordato na posła greckiego w Petersburgu uważają tu za dowód zbliżenia się Grecyi do Rosyi, a zbliżenie to stwierdzone zostało ze strony Rosyi przez serdeczne przyjęcie królowej greckiej i następcy tronu greckiego. Dzienniki tutejsze piszą, że Grecya, zaprzyjaźniona z Rosyą, będzie mogła wzmocnić interesa swe na półwyspie bałkańskim.

Telegramy biura koresp.

Peszt 13go sierpnia. Kardynał Michalowicz otrzymał z okazyi jubileuszu swego kapłaństwa gratulacyjne pismo od Cesarza, w którem monarcha wyraża mu wdzięczność za działalność, świadczącą o głębokim patryotyzmie kardynała.

Berlin 13 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* w artykule, poświęconym powrotowi cesarza Wilhelma, pisze, że uroczysty charakter tegorocznego zjazdu monarchów w Gasteinie sprawił jak najradośniejsze wrażenie między ludem niemieckim i ludami Austro-Węgier. Niema do tego żadnego powodu, aby pod ten uroczysty nastrój zjazdu podsuwać jakiekolwiek tendencye demonstracyjne. Owszem wszędzie, gdzie utrzymanie pokoju uważane jest za główne zadanie polityki, cieszyć się będą ze sposobu, w jaki zjazd ten się odbył, bo uroczystość tego zjazdu charakteryzuje nietylko dalsze istnienie, ale także wzmocnienie przyjaznych stosunków na podstawie zupełnego wzajemnego porozumienia.

Paryż 13go sierpnia. W sobotę odbędzie się w ministerstwie spraw zagranicznych nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów pod przewodnictwem Freycineta. Utrzymują, że przedmiotem narady ministrów będzie kwestya wysłania do Pekinu nuncyusza.

Ludwika Michel została za podburzanie do mordów na 4-miesięczne więzienie skazaną.

Petersburg 13 sierpnia. Przedwczoraj przybyli oboje Cesarstwo i dostojni ich goście do Krasnego Sioła. Arcyks. Karol Ludwik i jego małżonka powitani zostali na dworcu kolejowym przez w. ks. Włodzimierza i jego małżonkę oraz straż honorową, przyczem muzyka odegrała austryacki hymn ludowy. Cesarstwo i ich goście odbyli następnie przejażdżkę około obozu, a podczas tego wszystkie orkiestry wojskowe odegrały austryacki hymn ludowy. Wieczór odbyło się galowe przedstawienie teatralne w Krasnem Siole.

Petersburg 13 sierpnia. Arcyks. Karol Ludwik i jego małżonka, odprowadzeni na dworzec kolejowy przez cara, carową i członków rodziny cesarskiej, odjechali wczoraj po południu z Krasnego Sioła osobnym pociągiem przez Warszawę.

Kursa. Wiedeń 13 sierpnia. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 85·70. — Renta austr. srebrna opod. 86·50. — Renta 4% złota austr. 121·15. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 102·25. — Akcye Banku Austr. Węg. 871·—. — Akcye kredytowe 281·30. — Londyn 126·10. — Napoleony 10·00½. — Dukaty 5·94. Marki 61·80. — 5% Renta węg. papier. 95·35. — 4% Renta węg. złota 109·30.— Losy prem. węg. 124·25. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·20.— 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·25. — Akcye Länderbanku 216·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 191·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 227·75. — Akcye kolei południowej 115·50. — Ruble 122·37. — Srebro —·—. Usposobienie giełdy: —.

Berlin 13 sierpnia. — Banknoty austryackie 161·60.— Krótki Wiedeń 161·60. — Banknoty ros. 198·30. — 5% Listy zast. Polskie 62·10. — 4% Listy Likw. Polskie 57·40. — Akcye kolei Karola Ludwika 77·62.— Akcye austr. kredytowe 455.—.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·26 wiecz.	10·57 wie.	7·59 rano
Lwów przyjazd	9·27 wie.	5·50 rano	11·35 rano	3·58 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 8·51 rano; Rzeszów „ 12·07 pop.

Do Wieliczki { Kraków odjazd 11·15 przed poł.; Wieliczka przyjazd 11·59 przed poł.

Do Wiednia: osobowy 5·37 rano i 3 pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6 popołudniu — kuryer. 9·35 wiecz.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w noc.	2·25 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz.; Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·01 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·— wiecz.
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·24 popoł.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 13 sierpnia.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 —	123 —
Marki niemieckie	61 50	62 20
Dukat ważny	5 90	5 98
20-to frankowka ważna	9 99	10 06
Imperyał ważny	10 28	10 38
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 60

Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.

	płacą	żądają
Wspólna państwowa renta papierowa	85 50	86 25
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	105 —	106 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	95 75	97 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 50	93 50

Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.

	płacą	żądają
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	96 —	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96	97 —
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „ „ „	101 75	102 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	102 25	103 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	100 —	100 75
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 75	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	101 —	103 —
6% „ „ „ „ włośc. we Lwowie	48 —	49 50
5% „ „ „ „ „ „	— —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —

Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	193 —	194 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	227 50	229 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 50	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 25
„ „ węgier. „ „	9 25	9 80

Wiedeń 12 sierpnia.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅖% Renta papierowa	85 75	85 90
4⅖% „ srebrna	86 45	86 60
4% „ złota	121 25	121 45
4% „ węgierska złota	109 55	109 70
5% „ „ papier.	95 35	95 50
3⅒% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 —	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	142 —	142 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 75	141 25
„ „ 1864 „ 100 „	169 50	170 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 50	— —
Galicyjskie „ „	105 20	105 80
Morawskie „ „	106 50	107 50
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	105 20	105 60
Węgierskie „ „	105 20	105 80
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 10	105 70
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	154 75	155 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	120 50	121 —

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 80	113 —
Boden-Credit austryacki . 80 „	230 —	230 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	281 50	281 75
„ Bank węgierski . [illegible]00 „	288 50	289 —
Depositen-Bank . 20[illegible] „	190 —	190 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	535 —	540 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 2[illegible]0 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	871 —	873 —
Unionbank . 100 „	72 75	73 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	155 50	156 50
Wied. Bankverein . 100 „	103 80	104 20

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	192 50	193 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	391 —	392 —
Elżbiety . 210 „ „	246 75	247 —
Linz-Budweis . 200 „ „	218 25	218 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	208 25	208 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2270	2275
Franciszka Józefa . 200 „ „	222 —	223 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	193 25	193 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	154 50	155 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 —	228 50
Nordwest austr. . 200 „ „	173 25	173 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	169 25	169 75
Rudolfa . 200 „ „	194 50	195 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	190 75	191 —
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	229 10	229 40
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	115 75	116 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	179 —	179 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	177 75	178 —
„ Westb. . 200 „ „	176 50	177 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 50	126 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 50	102 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 50	102 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 80	102 20
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 80	102 20
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 40	94 90
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	96 25	96 75
6% „ Bank Hipot. lwow	103 25	103 75
5% „ „ „ „ prem.	102 50	103 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	100 20	100 60
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 25	— —
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 75	102 25
4% „ Bank Hip. prem.	105 10	105 50

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . 300 złr. 5%	102 —	102 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	102 —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	120 20	120 70
„ za 200 Mrk. nie op.	128 —	128 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	99 —	99 30
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 10	111 70
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	96 90	97 30
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 20	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 50	100 75
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 40	102 70
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	84 10	84 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 70	94 —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 80	106 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 30	104 60
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	95 20	95 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	125 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	101 75	101 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	203 —	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	161 75	162 —
„ . 200 złr. 5%	134 80	135 10
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	110 25	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 70	102 10
„ „ II Em. 200 „ „	101 30	101 80
„ Nordost . 300 „ „	101 40	101 80
„ „ złotem . 200 „ „	129 25	— —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	102 25

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau Regul. . złr. 100	119 75	120 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 75	126 15
„ Węgierskie . „ 100	123 70	124 —
3% „ Tureckie . fr. 400	17 40	17 80
Kredytowe . złr. 100	179 50	180 —
Clary . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 75	119 25
Insbrucku . „ 20	21 75	22 25
Keglewicha . „ 10½	23 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 20	18 60
Ofner (miasta Budy) . „ 40	46 —	46 50
Palfy . „ 42	45 —	45 50
Rudolfa . „ 10	20 —	20 50
Salma . „ 42	57 50	58 —
Salzburgskie . „ 20	23 25	24 25
St. Genois . „ 42	56 75	57 25
Stanisławowskie . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	137 —	— —
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 25	33 75
Windischgrätza . „ 20	44 —	44 50

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 01	10 02
Imperyały rosyjskie	10 33	10 35
Funty szterl. angielskie	12 57	12 62
Liry tureckie złote	11 34	11 36
Marki niemieckie za 100 marek	61 80	61 90
Rubel papierowy za 100	122 25	122 75

Lwów 11 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 75	102 75
4% „ „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 75	103 75
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	104 20	105 20
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 70	105 70
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 12 sierpnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	93	—	93	40
kupon	—	—	—	74

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy ś. p. żonie mojej ostatnią oddali przysługę i z tak serdecznem objawieniem współczucia w ciężkim smutku naszym pospieszyli, Wielebn. Duchowieństwu zakonnemu i świeckiemu z Krakowa i Podgórza, ***a przedewszystkiem Czcigodnym Księżom Jezuitom*** i Przewielebnemu Księdzu ministrowi **Skalskiemu**, spowiednikowi żony mojej, który prowadził kondukt żałobny, a podniosłą i niezwykle budującą przedmową nad grobem uspokoił nas w tak ciężkim smutku, odprawił wspaniałe nabożeństwo żałobne ***i tyle oznak przyjaźni i współczucia mnie i moim dzieciom sierotom okazał***, — następnie Szan. Członkom ***Zboru Izraelickiego*** za wystąpienie, WW. Radcom miejskim, Szanownym Panom wojskowym Oficerom różnych stopni i Jednorocznym, Szan. Zgromadzeniu PP. Majstrów i Czeladzi cechu kominiarskiego, Szan. udział biorącym Cechom Krakowskim, PP. Kolegom z magistratu, Delegacyom straży prowincyonalnych, mojej straży miejskiej i Szan. Członkom ochotniczej straży, Członkom opery Lwowskiej, Chórowi katedralnemu i muzyce 56 pułku, którą P. komendant tego pułku JW. pułkownik de Kirsch z własnej inicyatywy udzielić raczył. **Wszystkim a wszystkim** tak nader licznie zebranym na żałobnym obrzędzie Przyjaciołom, Znajomym i całej Publiczności, a szczególniej ***zacnym i szan. PP. Obywatelom***, którzy dla okazania współczucia, garnęli się do niesienia drogich nam zwłok, z głębi serca Bóg zapłać!

Czcigodnemu prof. ***Dr. Stanisławowi Porańskiemu***, prymaryuszowi szpitala powszechnego, który w czasie choroby ś. p. żony mojej z prawdziwie przyjacielskiem poświęceniem lekarskiej udzielał porady i pomocy, przeważnie dla upokojenia umysłu chorej, na nieuleczalną, jak to z góry zapowiedział, chorobę piersiową, wyrazy najserdeczniejszej niewygasłej nigdy wdzięczności. (2008)

Wincenty Eminowicz.

FABRYKA PERFUM i wyrobów kosmetycznych Edwarda Kiernika

Magistra farmacyi,

otwartą została z dniem dzisiejszym w Krakowie, Rynek główny L. 20, pałac ks. Jabłonowskiej, i poleca wszelkie najlepszej jakości własnego wyrobu perfumy, kosmetyki i wody pachnące — jakoteż wszelkie przybory toaletowe.

(1881-1-8)

TOWARZYSTWO ZALICZKOWE w Nowymtargu

ogłasza niniejszem, że na mocy uchwały Rady Nadzorczej z dnia 10 sierpnia 1886 r. **przyjmować będzie wkładki na 5½% od sta.** Od wkładek dotychczas ulokowanych, będzie jeszcze do końca b. r. dawniejsza stopa procentowa wynagrodzona, zaś od 1go stycznia 1887 r. toż samo po 5½% od sta rocznie wypłacać będzie, zostawiając wkładającym wolność podniesienia swoich ulokowanych kapitałów.

Nowytarg dnia 10 sierpnia 1886 r.

(2010-1-3)

Folwark Równiny,

położony w bardzo ładnej okolicy, w powiecie Stopnickim, Królestwa Polskiego, odległy jedną wiorstę od gościńca prowadzącego z Nowego miasta Korczyna do Buska, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania, z inwentarzem lub bez, pod bardzo korzystnemi warunkami. Także może być zamieniony na kamienicę w Krakowie. Obszar wynosi 302 morgi, z tych 202 ornego, przeważnie pszennego, a 100 morgów łąk i pastwisk. Budynki gospodarskie i mieszkalne w dobrym stanie.

Bliższa wiadomość pod adresem: **J. J. poste restante w Tarnobrzegu.** (1890-1-8)

ALBUMY

teki, portmonetki, pugilaresy, papierośnice i wszelkie towary galanteryjne (1554-9-)

W MAGAZYNIE
F. SZUKIEWICZA
w Krakowie, Rynek A—B.

Ważne dla cierpiących na rupturę!



najnowszej konstrukcyi, do noszenia we dnie i nocy, tudzież wszelkiego rodzaju **opasek na brzuch, bandaży, suspenzoryj, żylakowychpończoch** i wszelkich **chirurgicz. towarów gumow.**—

jednostronne od zł. 2·50—4·50
dwustronne od zł. 4·50—8·50

Różne **towary** i **wyroby gumowe** od 1 złr. do 5 złr. (1697-6-12)

O. Neupert's Nachfolger
w Wiedniu, I., Graben 29,
im Innern des Trattnerhofes.
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

Dla Rodziców!

Przybyła z zagranicy rodzina, chętnieby przyjęła na dogodnych warunkach, chłopców uczęszczających do szkół na stancyą. Staranne i sumienne utrzymanie, zarówno dozór zapewniony. Nadto Pani domu jest rodowitą Francuzką, dyplomowaną i doświadczoną nauczycielką, a jako posiadająca język polski i niemiecki, może pomagać w przygotowaniach i udzielać swym uczniom prywatnych lekcyj. Konwersacyę w domu prowadzi się przeważnie w języku francuskim, a na żądanie może być i w niemieckim. — Mieszkanie blizko wszystkich szkół. — Wiadomość w ***biurze Drukarni „Czasu“*** pod lit. ***J. G. B.*** (2022 1-3)

Wygnaniec z Prus, nauczyciel, poszukuje posady stałej, oficyalisty lub kasyera — rekomendacye najlepsze. — **K. K.** poste restante **Kraków.**

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

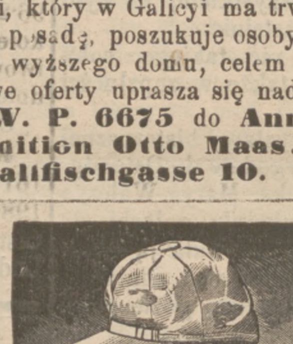
1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1856-145-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Propozycya ożenienia.

Urzędnik prywatny, przedsiębiorca i znający się na kupiectwie, wykształcony, Niemiec, katolik, 42 lat liczący, wdowiec z 2 córkami, który w Galicyi ma trwałą i zyskowną posadę, poszukuje osoby z majątkiem z wyższego domu, celem ożenienia. Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod liter. **W. P. 6675** do **Annoncen-Expedition Otto Maas, Wien, I., Wallfischgasse 10.** (1897-2-2)



Leichte und elegante
Sommermützen
aus feinstem, seidenartigen Gummistoff, wasserdicht, für Touristen, auf Ausflüge, Landpartien etc. besonders zu empfehlen, 1 Stück 60 kr., franco gegen Einsendung von 75 kr. Nur zu bekommen im
k. k. Hof-Galanteriewaarenhause
„Zur Stadt Paris“
Prag, Zeltnergasse Nr. 15.

(1849 4-5)

2007 wygranych.
LOTERYA
pod protektoratem Wielmożnego Pana
Bogumiła Bondy,
posła na sejm krajowy itd.
na korzyść
domu inwalidów robotników
w Pradze.
Wydział loteryjny w Pradze, Krzemenecgasse, L. 4. (1614-7-10)

LOS po 30 ct.
1. i 2. wygrana z darów Ich Cesar. Mości.
3. wygrana wartości złr. **2000** złr.
Ciągnienie 31 grudnia 1886 r.
Poszukuje się sprzedających za udzieleniem zniżki.

SZYBKA POMOC!
Nadzwyczajny skutek we wszystkich bólach głowy!

Toaletowy ocet ziołowy



poleca się usilnie wszystkim cierpiącym na ból głowy tudzież osobom zatrudnionym umysłowo w miejscach zamkniętych. Ten ocet ziołowy posiada cudowną siłę leczniczą i działa we wszelkich bólach głowy, szczególniej okazuje się skutecznym w migrenie, gdyż uśmierza ból natychmiast po użyciu a w krótkim czasie zupełnie go usuwa. Wzmacnia nerwy głowy i działa ożywiająco **w starości i napadach paraliżu**, chroni przeciw zawrotowi, zapobiega wypadaniu włosów, a w połączeniu z moim **ziołowym olejkiem na włosy** usuwa łupież i wzmacnia porost włosów, nawet u łysych. Można się przekonać jedną flaszeczką. Te środki zrobione są z najlepszych korzeni i ziół wedle słynnych przepisów lekarza nadw. Wachera. Cena octu toalet. 80 c., olejku na włosy 1 złr.

Tynktura na odgniotki usuwa w kilku godzinach bez bólu i nazawsze odgniotki, a także leczy zgrubienia skóry, cena 40 c. Fabrykantka **Frau ELISE SICHERL w Wiedniu, Wollzeile Nr. 17, 3. St.** Główny skład na Węgry ma **J. Török apt. w Budapeszcie,** Königsgasse. (1198-8-12)

C. k. kolej państwowa.

Rozpisanie ofert.

C. k. Generalna Dyrekcya kolei państwowych ma zamiar oddać w przedsiębiorstwo wykonanie powiększenia stacyi w Nowym Zagórzu, mianowicie budowy naziemne (Hochbau) z wyjątkiem dostawy urządzeń mechanicznych i stacyjnych.

Rozdanie wyż wymienionych robót obliczonych w przybliżeniu na **75000 złr.** nastąpi w drodze ofert.

Budowa **nad linią normalną** liczoną będzie ryczałtowo, zaś **pod linią normalną** po cenach jednostkowych.

Chcący ubiegać się o rzeczone roboty — mogą przejrzeć dotyczące plany, kosztorysy, opisanie i szczegółowe warunki budowy itd. w Inspekcyi konserwacyi c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie codziennie, gdzie otrzymają wszelkie bliższe objaśnienia jakoteż przepisane formularze na oferty.

Oferty odpowiednio ostemplowane należy wnieść do c. k. Dyrekcyi ruchu w Krakowie najdalej dnia 20 sierpnia 1886 r. do godziny 12ej w południe.

Wadyum ma wynosić 5% oferowanej kwoty.

Kraków, w sierpniu 1886 r.

C. k. Dyrekcya ruchu w Krakowie.

(Przedruk nie będzie płacony). (2003-2 3)

Bergera lecznicze i higieniczne mydła.

Bergera leczn. MYDŁO SMOŁOWCOWE.

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu.

W uporczywych cierpieniach skórnych używa się także

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego

wysokiej leczniczej wartości, którego **nie** trzeba brać za jedno z innemi zagranicznemi mydłami smołowcowo-siarczanemi, które niemają żadnej wartości leczniczej.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i delikatnie pachnące.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.

Z innych leczniczych i higienicz. mydeł poleca się następne, zasługujące na uwagę:

Bergera lecznicze mydło naftolowe i **mydło naftolowo-siarczane.** Po wielu próbach na wiedeńskiej klinice uznano **naftol** jako środek, który w **cierpieniach skóry** znakomicie działa i szczególniej tam się używa, gdzie smołowca z powodu swej woni nie można znieść. **Cena 50 c.**

Bergera mydło benzoowe 40 c. dla usunięcia cery.
Bergera mydło boraksowe 35 ct. na pryszcze i opalenie od słońca.
Bergera mydło karbolowe 40 ct. do wygładzenia cery i blizn po ospie, a jako odwaniające mydło we wszystkich zakaźnych chorobach.
Bergera mydło kamforowe 35 ct. na odmrożenia i reumatyzm.
Bergera mydło jajeczne 35 ct. na łupież na głowie i brodzie.
Bergera płynne mydło żelaziste 50 c. wyborny środek na rany.
Bergera mydło żółciowe 35 c. na plamy wątrobiane i piegi.
Bergera mydło glicerynowe 25 c.
Bergera mydło żywiczne 35 c. na cierpienia gośćcowe i reumatyczne.
Bergera mydło jodowo-koliowe 55 c. na nabrzmienie gruczołów, wydętą szyję, wole i reumatyczne i gośćcowe dolegliwości.
Bergera mydło jodowo-siarczane 45 c. na kiłowe wyrzuty.
Bergera mydło ziołowe 35 c do wonnych kąpieli.
Bergera mydło z tranu wątrobianego 35 c. na żołzowe choroby.
Bergera mydło piaskowe do wycierania skóry.
Bergera mydło salicylowe 40 c. antiseptyczne mydło toaletowe.
Bergera mydło siarczane 35 c. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarczano-piaskowe 35 c. na wyrzuty skórne.
Bergera mydło siarczano-mleczne 40 c. na stłuczenia, piegi i wielkie nieczyst. twarzy.
Bergera mydło spermacetowe 40 ct. na szorstkie, czerwone i popękane ręce.
Bergera mydło storowe 40 ct. na wyrzuty skórne zamiast mydła smołowcowego.
Bergera mydło tanninowe 40 ct. na wypadanie włosów, pocenie nóg, a w połączeniu z mydłem smołowc. jako wyborny środek na porost włosów.
Bergera mydło tymolowe 60 c. najlepsze mydło kosmetyczne do mycia i kąpieli.

Szczególniej polecenia godne prócz tego szybko ulubione

Bergera lecznicze mydło do zębów

najzupełniejszy, najlepszy i najtańszy środek do czyszczenia zębów. Jak mydło są najlepszym środkiem do czyszczenia skóry, tak **Bergera mydło do zębów** jest **najnatural. środkiem do czyszczenia zębów.** Cena paczki **35 ct.**

Nowo przez nas wprowadzone, wydawane jednak tylko za lekarskim przepisem **mydło ichtyolowe, sublimatowe i merkuralne.**

Bergera lecznicze higieniczne mydła wyrabiają się ściśle na szczególne zarządzenie słynnych lekarzy i są zawsze w dokładnych dawkach. W interesie skutku leczniczego uprasza się pp. lekarzy i publiczność, wyraźnie żądać mydeł **Bergera** i uważać na wydrukowany tu znak ochronny ponieważ znaczny skutek, jaki osiągnęły **mydła smołowcowe Bergera** i **Bergera mydła lecznicze** i **higieniczne** od r. 1868 nietylko w Austryi-Węgrzech ale prawie w całej Europie, daje powód do licznych fałszowań. (1771 12-12)

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie.

Odznacza dyplomem honorowym na międzynarodowej farmaceutycznej wystawie w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają **aptekarze** pp. **W. Redyk, E. Stokmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, P. Krokiewicz, W. Borkowski;** w **Tarnowie: L. Chodacki; w Nowym Sączu: Jakubowski i wszystkie apteki w Galicyi.**

J. ANDIELA nowo wynaleziony proszek zamorski



zabija **pluskwy, pchły, karakony, mole, mrówki, muchy, mokrzyce, kleszcze** w ogóle wszelkie owady niemal z nadnaturalną szybkością i pewnością w ten sposób, że z istniejącego zalągu owadów **niepozostaje ani śladu.**

Prawdziwy i tani do nabycia.

w handlu materyałów aptecznych
J. Andiela w Pradze
13 „zum schwarzen Hund“ Hussgasse 13 (13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11).

W **Krakowie** mają na składzie pp. J. Trauczyński, K. Wiszniewski, W. Redyk, E. Stockmar, A. Radler apt., A. Hawełka kup., J. Nerstheiner skład książek; we **Lwowie** Z. Rucker apt.; w **Chodorowie** St. Dyszkiewicz apt.; w **Frysztaku** Jan Zaniewski apt.; w **Kołomyi** E. Stencel apt.; w **Kutach** i **Kołomyi** Aleksand. Zagajewski apt.; w **Krośnie** Jan Lazarowicz, handel korzeni, delikat. i win; w **Sokalu** E. Wysoczański aptek.

Składy są na prowincyi wszędzie gdzie wywieszo odnotyczące plakaty. (1017 7-12)

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY ŻENSKI Karoliny Krynickiej

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 6.

Z nowo rozpoczynającym się rokiem szkolnym podaję do wiadomości Rodziców i Opiekunów kształcącej się młodzieży, że **wpis uczennic rozpoczynam 21 sierpnia, kurs nauk 4 września.**

Program Zakładu, zatwierdzony przez Wysoką c. k. Radę szkolną, przesyłany stronom interesowanym na żądanie, — wyjaśnia w zupełności podział klas i zakres nauk w nich udzielanych,— wobec czego, uważam za zbyteczne, szerokie rozpisanie próżnej frazeologii, i zbyt wielu w reklamach głoszonych przyrzeczeń, które samem przeciążeniem zobowiązań, osłabiają dobrą wiarę Szanownej Publiczności, wywołując wątpliwość — i gorszy jeszcze, uśmiech ironii słusznego sądu osób, znających dobrze stosunki miejscowe......

Szczycąc się już drugą generacyą moich Wychowanek w Krakowie, odwołuję się z ufnością do Ich bezstronnej opinii tak pod względem mego sumiennego kierownictwa Zakładu, jako i osobistego pielęgnowania uczennic, w czem środki higieniczne, niezbędne dla zdrowia tegoczesnej generacyi, są ściśle i z troskliwością macierzyńską zachowane. (1642 2-4)

Skład komisowy konserw mięsnych

pierwszej węgiers. fabryki w Budapeszcie,
utrzymuje na Galicyą
Fr. Lenert w Krakowie,
ul. Sławkowska L. 6 „pod Gankiem“.

Ceny są następujące:

PASZTET duży (cztery porcye) **bażantowy, z wątróbki gęsiej, ze zająca, ze sarny,** po złr. 1·50.
Puszka kilowa **szynki prasowanej** złr. 1·70.
Puszka ¼ kilowa (dwie porcye) **Filet de boeuf, Roastbeef, pieczeń cielęca** po 80 ct., **ozór** 60 ct.
GULYAS wołowy, cielęcy, wieprzowy, Szechenyi po 55 ct., wędzonka z kapustą 50 ct.
Ekstrakt zupowy porcya 2 c., kilo czyli 40 porcyj 50 ct.

Poleca się również w najlepszym gatunku **słoniny** po 60 cent., **smalec** po 68 ct. za kilo, hurtownie odpowiednio taniej. (2000-2-3)

Fr. Lenert w Krakowie.

Piwniczny

Młody człowiek, który przez lat 4 na Szlązku austr. a 10 lat w Niemczech w handlu winnym zatrudniony był i posadę z powodu wydaleń opuścić musiał, poszukuje odpowiedniej posady.

Łaskawe oferty uprasza się nadesłać pod adresem: **Administration des „Mähr.-Schles. Grenzboten“ in M. Ostrau.** (1884-2-2

KARBOLINEUM,

piękne kasztanowato brunatne, najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych, na wolne powietrze wystawionych przedmiotów,
jakoto:
budynków drewnianych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodar., wózków, stołów, ławek i t. p.
przeciw zgniliźnie
polecają (1839 6)
HÜBNER i HANKE we LWOWIE.

Z 1614 roku.

Wielkiej archeologiczno-bibliograficznej wartości dzieła są do sprzedania: *Historya Polski* ze stalorytami królów, *Ody Horacyusza* po polsku i *Historya Moskwy.* Życzący nabyć może je widzieć od godz. 2ej do 4ej popołudniu w **hotelu Krakowskim Nr. 32.** (1824-7-10)

OSOBA w średnim wieku, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca jako gospodyni. — Adres pod lit. **M. C.** w domu p. Moczalskich. Mała Strusina L. 42 w **Tarnowie.** (1879 2-3)

Osoba w średnim wieku, z dobremi świadectwami, poszukuje posady jako **panna służąca.** — Wiadomość w domu p. Zacharowej w **Tarnowie, Mała Strusina,** u Henryki Zieglerowej. (808-5-5)

Pianino Proksza

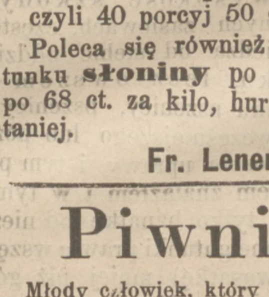
z pierwszorzędnej fabryki, z angielską mechaniką, tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Floryańska Nr. 5. (1878-2 3)

W powiecie Jaworowskim

przy gościńcu rządowym, o 20 kilometrów od Przemyśla i Radymna, **są do sprzedania 4 folwarki,** razem lub osobno, objętości po 200 do 300 morgów i z propinacyą. Bliższa wiadomość u adwokata *Dra Dolińskiego* w Przemyślu. (1812 10-10)

Realność, składająca się z domu murowanego o 4 pokojach, 2 kuchniach, stajni na 4 krowy i 4 konie, drwutni, 2 piwnic sklepowych, spiżarni, strychu wozowni, ogrodu warzywnego, studni, sadu, łąki i pola w objętości 2½ morgów, w **Żółkwi,** 29 kilm. od Lwowa, a 1 kilm. od budować się mającej w r. b. kolei Lwów-Bełzec, jest do sprzedania z wolnej ręki, lub w zamian na dom we Lwowie, albo do wydzierżawienia. — Adres u właścicielki *Ant. Czaprańskiej* w miejscu. (2001-2 3)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów.

Słoik 2 franki we Francyi, w Paryżu, w aptece p. MOULIN 30, ulica Louis-le-Grand.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha i Wewiórskiego; — w Krakowie, w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1459-10-52)

Najmniej
złr. 10 w. a. dziennie
pewnego zarobku
może każdy osięgnąć
bez kapitału

jeżeli zajmie się w swojem stałem miejscu pobytu sprzedażą prawnie wystawionych listów na spłaty. Oferty przyjmuje (1647 14-20)
kantor wymiany H. Fuchs
w Budapeszcie, Dorotheagasse 9.

A. HEURTEUX HOTEL VICTORIA

w Krakowie

powiększony i **zupełnie nowo urządzony** podług najwykwintniejszych wymagań **Pokoje wraz z pościelą od 80 c. za dobę.** Powozy w hotelu do wynajęcia każdego czasu.

Restauracya z francuską kuchnią, **znana od lat trzydziestu.** Gabinety osobne. Wszelkie obstalunki po cenach najprzystępniejszych. Piwnica zaopatrzona w doborowe wina krajowe i zagraniczne. Usługa szybka i uprzejma. (1998-2-6)

J. IHNATOWICZ

poleca

NIEZAWODNE I WYPRÓBOWANE SRODKI KOSMETYCZNE,
odszczególnione 6 medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania.

MAGNOLINA skóra popryszczona, szorstka, nierówna i zgrubiała pod szczególnym działaniem Magnoliny odzyskuje młodzieńczy wyraz i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie ustępuje.— Flakon 1 złr. 50 cent.

ORIENTALINA (Pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. — Cena 1 złr., gąbeczka 10 cent.

Białe i piękne ręce!!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROSLINNYM
słoik 80 ct.

GRYSIK TOALETOWY DO MYCIA RĄK
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

PROSZEK DO CZYSZCZENIA PAZNOGCI
dla nadania paznogciom białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

WODA LILIJOWA.
Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. — Cena 1 złr. 50 ct.

WODA POZIOMKOWA DO MYCIA TWARZY.
Zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna, przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci tę piękną przejrzystość. — Flaszka ¾ litra 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (1743-23-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*